



Dzień Kazimierza Pułaskiego - wystąpienie Starosty - Marka Ścisłowskiego

Na pątnicznej drodze ...

W tym roku urlop spędziłam w odmienny sposób, z grupą znajomych na pątnicznej drodze. Dołączyliśmy do pielgrzymki pod patronatem dziekana dekanatu tarczyńskiego zorganizowanej przez biuro Appia z Kraśnika, które zapewniło nam również dobrego przewodnika. Zdecydowaliśmy się na łączoną trasę samolotowo-autokarową i nie żalowaliśmy tego wyboru. Wyglądało, że będzie męcząca a okazało się, że nie było tak jak myśleliśmy. Trasa była dobrze przemyślana i pozwalała na regenerację sił. Podobno co 7 Polak pielgrzymuje raz w roku, co stanowi 20% wszystkich pielgrzymów w Europie i 5% w świecie a wszystko w Polsce zaczęło się w XV wieku od pielgrzymek wszystkich stanów do sanktuarium Świętego Krzyża na Łysej Górze.

Mając na uwadze kolejność miejsc i dat objawień Matki Bożej pielgrzymowaliśmy „pod prąd”. Pierwszym miejscem była Fatima - miejsce comiesięcznych objawień Najświętszej Maryi Panny od 13.V. do 13.X.1917r., która ukazywała się trójce dzieci (Łucji, Franciszkowi i Hiacyncie) na skrawku ziemi należącej do rodziców Łucji nazywanym Cova da Iria, na karłowatej odmianie dębu. Miała dłonie złączone w geście modlitwy a z jej prawej dłoni opadał różaniec. W każdym z objawień prosiła o codzienne odmawianie różańca, modlenie się i ofiarowanie za grzeszników. W drugim Objawieniu powiedziała m.in. „Chce On ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Tym, którzy je przyjmą, obiecuję zbawienie” Zapowiedziała, że w październiku powie, kim jest i czego chce, i uczyni cud, aby wszyscy uwierzyli – zjawisko to obserwowało ok. 70 tys. ludzi, przez Kościół uznane za cud. Świadkowie opisywali nienaturalny ruch słońca (wirujące na niebie). W ostatnim objawieniu m.in. powiedziała „Jestem Matką Boską Różańcową, i chcę by zbudowano tu na moją cześć kaplicę. Przypominała o zbawiennej praktyce odmawiania różańca świętego czyli sposobie ratowania własnej duszy, a także o istnieniu czyśćca i piekła. Jedno z objawień (czwarte – 19.VIII.) było w Valinhos blisko miejsca gdzie ukazywał się im Anioł, ponieważ w dniu 13.VIII. dzieci były „porwane” przez burmistrza na surowe przesłuchanie i odesłane do domu 15.VIII. Prawdziwość objawień fatimskich została uznana przez władzę kościelną 13.V.1930r. Niedawno zmarły Kard. Carlo Caffarra jeden z najbliższych współpracowników św. Jana Pawła II przekazał światu słowa siostry Łucji, która mówiła, że Matka Boża przekazała jej, iż ostatnie starcie między Bogiem a szatanem dotyczyć będzie małżeństwa i rodziny. Jest to cząstka informacji podana w telegraficznym skrócie.

c.d. na str. 4

Kazimierz Pułaski patronem samolotu

29 lipca 2017 roku, na terenie Wojskowych Zakładów Lotniczych w Bydgoszczy obyla się podniosła uroczystość. Przedstawiciele MON odebrali drugi nowy samolot Gulfstream G550 do przewozu najważniejszych osób w Państwie. Zgodnie z przeprowadzonym konkursem internetowym otrzymał on imię „Generał Kazimierz Pułaski”. W uroczystości wziął udział wiceminister obrony narodowej Bartosz Kownacki oraz wielu gości. Obecna była również dyrektorka Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce Iwona Stefaniak. Matką chrzestną samolotu została porucznik Magdalena Kozak, która zdejmując symboliczną białą-czerwoną szarfę wypowiedziała: „Nadaję ci imię Generał Kazimierz Pułaski”. Pani porucznik jest lekarzem specjalizującym się w medycynie ratunkowej, uczestniczką misji wojskowych w Afganistanie oraz pisarką. Samolot „Generał Kazimierz Pułaski” o numerze 002 przyleciał do Polski z USA, gdzie Rząd polski zamówił nowe samoloty. Gulfstream G550 to dwusilnikowy samolot dyspozycyjny, jego masa startowa wynosi 41 ton, a zasięg maksymalny 12,5 tysiąca kilometrów. Warto wspomnieć, że firma amerykańska Gulfstream, należąca do koncernu General Dynamics ma swoją siedzibę i fabrykę w Savannah w Stanie Georgia, gdzie zginął Kazimierz Pułaski. To zapewne zdecydowało, że społeczność internetowa wybrała tego bohatera polsko-amerykańskiego na patrona statku powietrznego dla najważniejszych osób w państwie. Niech nowy samolot dobrze służy Rzeczypospolitej i rozśławia imię Kazimierza Pułaskiego.

Inf. muzeum

W numerze między innymi:

3. Pielgrzymki do Lichenia	B.Tomczyk
3. Barbarzyńskie praktyki na starym wareckim cmentarzu	G.Kijuc
6. Rocznic walk na Przyczółku Warecko-Magnuszewskim	J.Ch.Czachowski
7. Bogna Sokorska – Słownik Warszawy	D.Sadowska
8. Ocalić od zapomnienia	A.Gut
8. GRH z Warki na Reducie Ordona	S.Gabler
9. UTW-Inauguracja roku akademickiego 2017/2018	info CeSiR
10. Koronacja Matki Bożej Szkaplerznej	A.Gut
10. Dzień Kazimierza Pułaskiego w Warce	G.Kijuc
11. Nadzwyczajny Zjazd KGP w Spale	G.Kijuc

Temat numeru:

SILVA RERUM

“Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali różaniec!”.

Mieszkańcy naszej gminy i sąsiedniej uczestniczyli 7.X. w akcji „Różaniec do granic”. Różaniec był odmówiony przez Polaków na granicach kraju, z nadzieją, że może zmienić bieg zdarzeń i otworzyć serca rodaków na działanie Łaski Bożej. Modlitwa różańcowa odmawiana przez rzesze wierzących Polaków przy granicach Ojczyzny była również zawierzeniem Maryi, Królowej Polski, Matce Bożej Różańcowej, dalszych losów naszego kraju, Europy i świata.

Tą modlitwą chcieliśmy uczcić rocznicę objawień fatimskich. „Odmawiajcie codziennie różaniec, aby wyprosić pokój dla świata” są to słowa Matki Bożej wypowiedziane w Fatimie 13.V.1917r. A 40 lat wcześniej w Gietrzwałdzie gdy dziewczynki zadały pytanie: Czego żądasz Matko Boża? Padła odpowiedź: **“Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali różaniec!”.**

Jednocześnie jest to 100-lecie zakończenia objawień w Fatimie, a także rocznica bitwy pod Lepanto – wygranej przez chrześcijan na morzu przez Świętą Ligę z tureckim Imperium Osmańskim. Była to najkrwawsza bitwa morska w dziejach świata, ratująca Europę przed islamizacją. Chrześcijańska armada miała ok. 200 okrętów - Turcy ok. 250 okrętów. Flota turecka straciła pod Lepanto setki doświadczonych w boju marynarzy. Zwycięstwo Ligi, papież Pius V przypisał wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny i ogłosił, że od 1572r dzień 7 października będzie świętem Matki Boskiej Zwycięskiej, zmienionym w 1573r przez jego następcę, papieża Grzegorza XIII, na święto Matki Boskiej Różańcowej.

Ten rok w Polsce jest ubogacony wyjątkowymi wydarzeniami. Są one związane z rocznicami objawień maryjnych: 140 rocznica Objawień w Gietrzwałdzie, 300-lecie rocznicy koronacji obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej oraz 50-lecie koronacji obrazu Matki Bożej Licheńskiej. Zwycięstwa w 1621r nad wojskami tureckimi pod Chocimiem i podpisaniem 9.X. pokoju. W czasie obrony 24.IX, zmarł jej dowódca hetman Jan Karol Chodkiewicz, przekazując buławę Lubomirskiemu, a 28.IX. obrońcy zostali z jedną beczką prochu. Wsparcie otrzymali od mieszkańców Krakowa, którzy na wieść o śmierci Hetmana zarządzili procesję różańcową, wynosząc obraz Matki Bożej Różańcowej, kopii wizerunku obrazu noszonego procesjonalnie w czasie zwycięstwa pod Lepanto. W wielogodzinnej procesji z różańcami w rękę szło całe miasto. „Modlitwa zjednoczyła szlachtę i mieszczan, dwór i biedaków, starców i dzieci. Wszystkie domy opustoszały”. Odbyło się to 3.października.

Jak zapisał w swoim diariuszu Lubomirski – **«Wtem, w nocy z 3 na 4.X., gdym nie spał, bo nieszczęścia Ojczyzny sen odegnały odemnie, a nawet śpiąc czuwałem, pojawiła mi się Matka Boża, bo kto by Jej nie rozpoznał po otaczającym Ją świetle ze wszystkich barw, od których noc zajaśniała mi jasnością nawet w życiu moim nie widzianą wśród dnia i usłyszałem od Niej to jedno słowo: „wytrwałość”. (...) To pojawienie taką ufnością natchnęło mnie, że na drugi dzień dałem sułtanowi odpowiedź, że jedynie zapewnienie z jego strony o dotrzymaniu dawnych umów z Polską wstrzyma mnie od dalszej wojny, do której prowadzenia mieliśmy, jak mi Bóg miły, tylko jedną beczkę prochu w obozie. (...) a tak po trzydniowym rokowaniu, mając w pamięci święte słowo: „wytrwałość”, przywiódłem pogan do tego, że zrobiłem pokój, jaki sam chciałem».**

Danuta Sadowska

Warka wita i zaprasza - z gościnności słynna jest.
Warkocz dziejów się tu spleta - dziś już ma siedemset lat.
Sól warzyli praojcowie, by Pilicą poszła w świat.
Wielkie bitwy, walki, boje - z rąk walecznych ginął wróg.

Rzeczny prąd poruszał naraz osiem młynów pędem swym.
Do Krakowa szli uczniowie - na uczelniach wiedli prym.
Gdy kościołów było siedem, rzemieślniczy wzrastał stan.
Wojsk rabunek w czas zamieszek - ogień trawił świetność jej.

Warka, Warka miasto znane. W Warce, w Warce już zostaną.
Tęsknię, gdy jestem daleko, za tym lasem, za tą rzeką.

Tu Czarniecki gromił Szweda, gdy Pilicą ruszył wpływ.
Mężnych synów dała ziemia, której zapach przesiąkł nas.
Piotr Wysocki, przed powstaniem, tu na cara ostrzył broń,
By powrócić tu z zesłania, na tej ziemi złożyć skroń.

Stąd wyruszał za ocean Konfederat barskich gmin –
Z dworku parku winiarskiego - twórca partyzanckich sił.
Kazimierza Pułaskiego pod Savannah w morzu grób;
Bohaterski syn tej ziemi wolność nam i innym niósł.

Warka, Warka miasto znane. W Warce, w Warce już zostaną.
Tęsknię, gdy jestem daleko, za tym lasem, za tą rzeką.

Kopiec ludzie usypali dla powstańców styczniowych,
Rozstrzelanych nad Pilicą - krew za wolność przelali:
Kononowicz i Łabędzki oraz Nałęcz-Sadowski,
Chcę przypomnieć ich nazwiska chyląc czoła z wdzięczności.

Od zaborów do niedawna: Rusek, Niemiec, Bolszewik,
Grabił, palił, prześladował - miasto trwało i basta!
Uszanujmy bohaterów, którzy z Warką wzięli ślub.
Pokazali, co to honor, godność - wierność aż po grób.

Warka, Warka miasto znane. W Warce, w Warce już zostaną.
Tęsknię, gdy jestem daleko, za tym lasem, za tą rzeką.

Autor tekstu: Andrzej Gut



Pamiętamy

Towarzystwo Miłośników Miasta Warki wspólnie z Klubem Gazety Polskiej jak co roku, we właściwym czasie stawia się na posterunku lokalnej i okolicznej historii: 26 lipiec - pamięć o rozstrzelanych mieszkańcach Warki / nie zawiódł hm. Jerzy Kołodziejewski/, 1 wrzesień - Bohaterom Września / dołączył członek nadzwy - czajny Związku Kombatantów RP i BWP Antoni Konowrocki/, 1 października - Święto Leśników Nadleśnictwa Dobieszyn / w miejscu nie istniejącej osady - Stachów /.



Czy wiesz, że...?

Marsz Niepodległości 11 listopada w Święto Niepodległości w Warszawie rozpocznie się o godz. 15.00 - Rondo Daszyńskiego i odbędzie się pod hasłem "MY CHCEMY BOGA"

Otrzymaliśmy zaproszenie z Nadleśnictwa Dobieszyn do udziału w dniu 1.X.2017r. w uroczystościach Święta Leśników, których patronem jest Św. Franciszek z Asyżu.

Święto Leśników

Uroczystości rozpoczęły się Mszą Świętą w miejscu dawnego Nadleśnictwa Stachów, które po IIWS otrzymało nazwę Nadleśnictwa Dobieszyn.

Nadleśniczy p. Mariusz Sołtykiewicz powitał uczestników uroczystości – licznie przybyłe poczty sztandarowe zaproszonych gości: Posła RP p. Dariusza Bąka, samorządowców, pracowników nadleśnictwa i ich rodziny oraz okolicznych mieszkańców.

O Nadleśnictwie Stachów przypomniał emerytowany nadleśniczy p. Jan Ch. Czachowski, głos zabrał również Poseł Dariusz Bąk a także emerytowany pracownik nadleśnictwa – p. Jan S. Polakowski, autor 2 książek o Nadleśnictwie, w tym jedna wierszowana.

Osada leśna Stachów, znajdowała się przy starym trakcie „Gościńcu Wareckim”, najkrótszej drodze z Radomia do Warszawy przez Warkę. Mieszkały tu rodziny leśników – opiekunów Puszczy Stromeckiej.

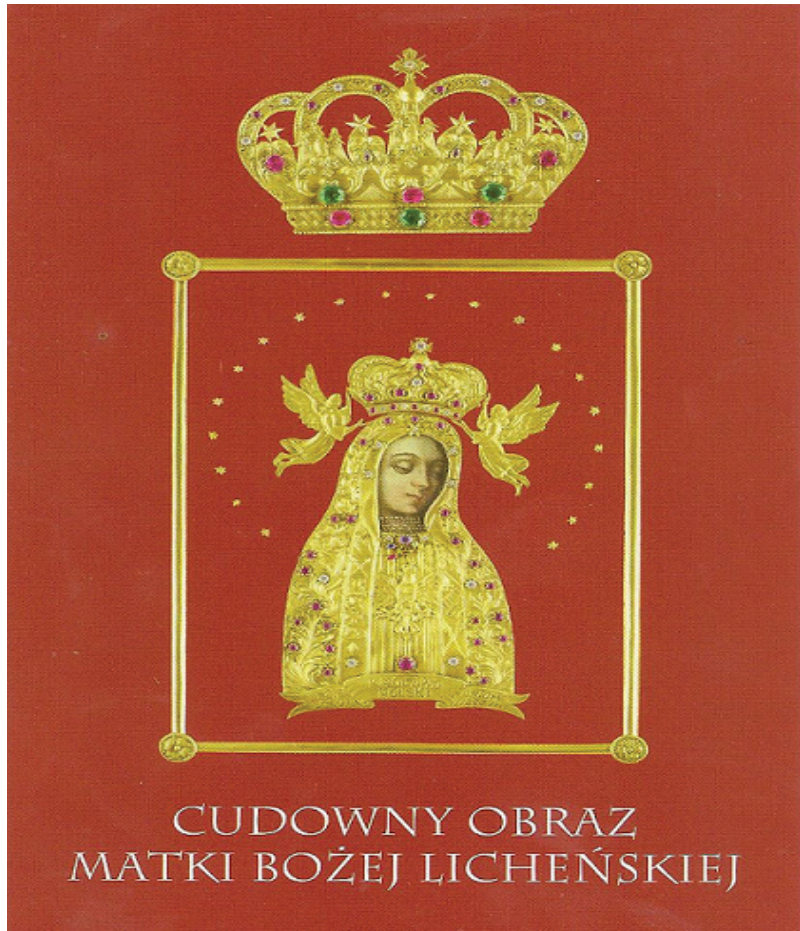


Do 1944r była tu siedziba Urzędu Nadleśnictwa Puszczy Stromeckiej. Działania Niemców doprowadziły do zniszczenia tego miejsca a teraz panuje tu leśna głusza. By pamięć nie zaginęła o tym miejscu, z inicjatywy Nadleśniczego p. Jana Czachowskiego, została wybudowana 18 lat temu kapliczka p.w. św. Franciszka z Asyżu. By przypominać to miejsce i co się tu wydarzyło w czasie IIWS.

Większość leśników i ich rodzin działała w Ruchu Oporu, tu ukrywał się ze względu na żydowskie pochodzenie profesor Sergiusz Hessen, który doczekał końca wojny. Funkcjonowała tu radiostacja AK, o której obiecał osobną opowieść p. Jan Czachowski. W 1943r., w tej okolicy, Niemcy przeprowadzili masowe aresztowania ludzi związanych z ruchem oporu. Aresztowali wówczas kilkadziesiąt osób. Najwięcej leśników.

W sierpniu 1944r wysiedlono mieszkańców a Niemcy zniszczyli wszystkie zabudowania, całkowicie unicestwiając tę osadę.

Redakcja NEW – D. Sadowska



Pielgrzymki do Lichenia

Po raz kolejny pozwolę przypomnieć naszym drogim czytelnikom, że pierwszy raz było nam dane wyruszyć na 2 dniowy pielgrzymi szlak do Licheńskiego Sanktuarium w roku 2001 – w roku, w którym ówczesny papież Ojciec Św. (św.) Jan Paweł II ogłosił Wielką Nowennę z okazji 100-rocznicy objawień Matki Bożej w Fatimie. Natomiast w Sanktuarium w Licheniu – w tym to roku obchodzono 150 rocznicę objawień Matki Bożej w Lasach Grąblińskich w parafii licheńskiej. I tak nałożyły się na siebie te dwa wydarzenia związane z objawie-

nie bezpośrednio z Warki do Torunia – grodu Kopernika, gdzie w kościele p.w. Matki Bożej Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II uczestniczyliśmy we Mszy św. Po jej zakończeniu odbyliśmy – przejeżdżając autokarem do Centrum miasta – „Spacer po Starym Mieście”. Była to idealna trasa, aby poznać najważniejsze zabytki Torunia wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Spacerowym krokiem (dostosowanym do naszych możliwości) w towarzystwie przemilego przewodnika miejskiego, przeszliśmy najbardziej urokliwymi uliczkami, podziwiając wszystkie te miejsca, które są esencją Torunia, a mianowicie: Brama Klasztorna i spichlerze, Krzywa Wieża, mury miejskie, Łuk Cezara, Kościół Mariacki, Rynek i Ratusz Staromiejski, Dwór Artusa, pomnik Mikołaja Kopernika i pomnik flisaka, Via Regia i Dom Mikołaja Kopernika, Katedra Świętojańska. Dwu godzinny spacer, bez pośpiechu, bez przynudzania, był idealny by zakochać się w Toruniu i do niego kiedyś wrócić. Po tych atrakcjach w Toruniu, przyjechaliśmy na nocleg do hotelu „Arka” w Licheniu gdzie już

Od kilku lat na starym wareckim cmentarzu odbywa się proces nisz - czenia drzew. Komuś przeszkadzają stare drzewa : kasztanowce i lipy. Kora drzew kaleczona jest i drzewa w miejscu okaleczenia oblewane są substancją, która je wyniszcza. Uszkodzone, wyschnięte drzewa nie są ozdobą cmentarza i zagrażają złamaniem ale skoro taki los ktos im zgutował ...

Barbarzyństwo na starym wareckim cmentarzu

Mogły stać jeszcze wiele lat i przycięte w sposób fachowy rzucać cień podczas upalnych dni.

Kiedy w minionych wiekach wyprowadzano cmentarze z okolic kościołów i organizowano je na obrzeżach miast, wybierano miejsca z drzewami lub sadzono nowe drzewa bo nikt nie chciał być chowany jak pies w polu. Dzisiaj zrównanie człowieka z psem niektórym nie przeszkadza i zagościć chce również na cmentarzach /z całym szacunkiem dla czworonogów/. Widać niektórzy, nie myśląc, a raczej myśląc jedynie o tysiącach wydanych na nagrobki, cofają się cywilizacyjnie.

G. Kijuc

„Naród mój będzie przed tym wizerunkiem się modlił i będzie czerpał moc łask z rąk moich w najtrudniejszych dla siebie czasach ...”

Powyższe motto towarzyszyło Warecczanom przez 17 lat pielgrzymowania do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski w Licheniu. Tak, tak – w sierpniu bieżącego roku przedstawiciele dwóch Parafii – Matki Bożej Szkaplerznej i św. Mikołaja w Warce wzięli po raz 17-ty udział w 2-dniowej autokarowej pielgrzymce do tego świętego miejsca. Uczestniczyli w nich również nieliczni przedstawiciele z sąsiednich parafii.

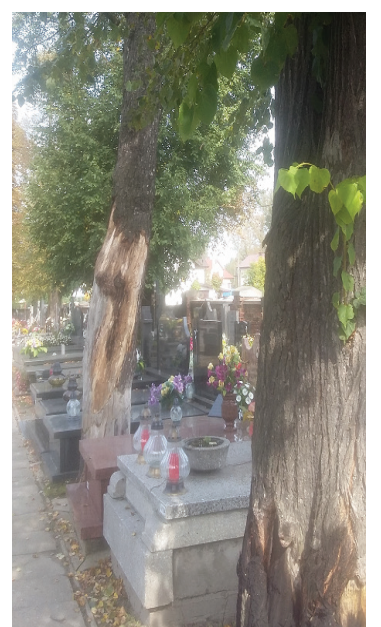


niami Maryjnymi. W dniach 13 i 14 sierpnia br., jak już wspomniałam była to 17-ta i ostatnia zarazem pielgrzymka kończąca „Wielką Nowennę Fatimską” do tego malowniczego i świętego zakątka Polski. W pierwszym dniu pielgrzymowania, zanim dotarliśmy do Lichenia, pojechaliśmy

o godz. 21 uczestniczyliśmy w Apelu Jasnogórskim w Bazylice Matki Bożej Licheńskiej. W następnym dniu, po rannej Mszy św. i odprawionej drodze krzyżowej na Licheńskiej Gólgocie – był czas wolny na indywidualne zwiedzanie, odpoczynek, refleksje itp... Nadmienię również, że w przeddzień naszego przyjazdu, trwały uroczystości w Bazylice związane z 50-tą rocznicą koronacji cudownego wizerunku Matki Bożej – Bolesnej Królowej Polski, pod przewodnictwem JEm. Ks. Prymasa Wojciecha Polaka.

50 lat temu – 15 sierpnia 1967r. wizerunek Matki Bożej Licheńskiej koronował osobiście w asyście ówczesnego Episkopatu Polski – Stefan Kard. Wyszyński – Prymas Tysiąclecia. Z cudownego obrazu Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski, spływają na przybywających obfite Łaski. Wierzymy, że tych łask i błogosławieństwa doświadczyliśmy i my pielgrzymując do tego wyjątkowego miejsca przez okres 17 lat. Mając nadzieję i ufność, że jak Pan Bóg pozwoli, a Matka Najświętsza zaprosi – przyjedziemy ponownie do Lichenia, aby w sposób szczególny podziękować przed Jej cudownym wizerunkiem za możliwość „odprawienia” Wielkiej Nowenny Fatimskiej.

Barbara Tomczyk



Czy wiesz, że...?

Maryja przekazała Mikołajowi Sikatce pasterzowi i wizjonerowi polskiemu z Grąblina słowa: “Ku zdumieniu wszystkich narodów świata - z Polski wyjdzie nadzieja udręczonej ludzkości. Wtedy poruszą się wszystkie serca radością, jakiej nie było przez tysiąc lat. Jeśli naród polski się poprawi, będzie pocieszony, ocalony i wywyższony”.

Na pątniczej drodze ...c.d. ze str. 1.



W Fatimie spędziliśmy cały dzień, aż do wieczornej procesji ze świecami. Mieliśmy prywatną Mszę św. w jednej z kaplic przy Bazylice, na tyłach Kaplicy Objawień. Odwiedziliśmy groby pastuszków w Bazylice Matki Bożej Różańcowej postawionej w miejscu gdzie zobaczyli nagłą błyskawicę 13.V.1917r.



Przed Bazyliką po lewej stronie znajduje się Kaplica Objawień w miejscu objawień NMP. Zbudowana kapliczka w 1919r. została wysadzona w 1922r i ponownie odbudowana a obecne nad nią zadaszenie zbudowano w 1982 r. z okazji wizyty Jana Pawła II. To wydarzenie jak też wcześniejsza kampania nienawiści i ocerniania dzieci, by zdyskredytować objawienia, było efektem



przejęcia władzy w Portugalii w 1910r przez republikańców i masonerię oraz uchwalenie w 1911r całkowitego rozdzielenia Kościoła i Państwa. Dzieci w szkołach maszerowały z napisami „Ani Boga, ani religii”. Nim nastąpiły objawienia NMP pastuszkowie zostali trzykrotnie odwiedzeni przez Anioła w drugiej połowie 1916r. Było to 2 razy w Loca do Cabeco w pobliżu ich wioski Aljustrel a także w ogrodzie rodzinnym Lucji. Przeszliśmy fragmentami drogi, którymi chodzili pastuszkowie ze swoim stadem. Droga prowadziła nas łagodnie do



góry przez gaje oliwne i dębów korkowych. Teraz jest to 2 km Droga Krzyżowa, cała wybudowana ze składek emigrantów węgierskich na upamiętnienie Powstania Węgierskiego w 1956r. XIV stację ufundowano w 1964r, natomiast stację XV Zmartwychwstania ufundowała w 1992r węgierska parafia Lajosmizse jako wyraz wdzięczności za „zmartwychwstanie Węgier”. Droga krzyżowa kończy się Kalwarią Węgierską (początkowo zwaną Kalwarią kardynała Mindzenty'ego) z kaplicą świętego Stefana, króla Węgier. Przechodząc między stacjami zmieniały się osoby niosące krzyż. Z Drogi Krzyżowej zeszliśmy do wioski Aljustrel, w której mieszkali pastuszkowie, odwiedzając dom i ogród rodziców



Lucji a także dom Hiacynty i Franciszka.

Wróciliśmy na Esplanadę (Plac Modlitwy) by kontynuować nawiedzanie miejsc przeznaczonych dla pielgrzymów. Jest to



plac otoczony od strony północnej i południowej szpalarami drzew a od wschodu i zachodu przez bazylikę Matki Boskiej Różańcowej i bazylikę Trójcy Przenajświętszej, na którym podczas nabożeństw mieści się nawet 500 tysięcy ludzi. W Kaplicy Objawień znajduje się figura Matki Bożej przy której odprawiają się nabożeństwa i trwa ciągła różańcowa modlitwa



pątników emitowana na cały świat. Stamtąd wychodzi uroczysta procesja z figurą Matki Bożej a wierni idą ze świecami wokół Placu Modlitwy. (Można uczestniczyć na stronie internetowej <http://www.worldfatima.com/pl/9-ver-fatima/126-santuاريو-em-direto> - gdy odszukałam tę stronę akurat odmawiana była modlitwa w języku polskim!).

Niezwykłym przeżyciem jest odmawianie różańca o godz. 21.30 we wszystkich językach obecnych pątników a następnie uczestniczenie w procesji ze świecami.

Polskie grupy wyróżniają się wśród pątników niesieniem dodatkowo polskiej flagi.

Obok Kaplicy Objawień rośnie drzewo – dąb skalny, jedno z drzew z okresu objawień. Jest on tylko symbolem, bo tego



drzewa, które tu rosło gdy ukazywała się Matka Boska dawno już nie ma.

Ludzie pobierali z niego kawałki, aż nic nie zostało.

W jej pobliżu znajduje się kolumna z Figurą Najświętszego Serca Jezusowego, przy której znajdują się krany z wodą.



W domu rekolekcyjnym znajduje się oryginalna korona Matki Boskiej, która zdobi figurę tylko w dniach 12 i 13.

To w niej znalazło się miejsce idealnie pasujące na umieszczenie kuli z zamachu 13.V.1981r ofiarowanej przez Jana Pawła II.

c.d. na str. 5

Na pątniczej drodze ... c.d. ze str. 4.



Na drugim końcu Esplanady znajduje się kościół - Bazylika Trójcy Przenajświętszej (95m x115m x20m) z 8633 miejscami siedzącymi, ma kształt koła o średnicy 125m, sklepienie bez żadnego punktu podparcia. Za pomocą ruchomej 2-metrowej ściany można podzielić jej przestrzeń na dwa sektory (3175 i 5458 miejsc). W bazylice są 3 kaplice: Najświętszego Serca Jezusowego, Niepokalanego Serca Maryi i Zmartwychwstania Jezusa. Podłoga jest nachylona jak w amfiteatrze, dzięki czemu ołtarz jest dobrze widoczny z każdego miejsca. Bazylika została zbudowana wyłącznie z ofiar pielgrzymów podobnie jak nasza

Bazylikę Trójcy Przenajświętszej otaczają dwa place. Na Placu Jana Pawła II znajdują się pomniki: papieża-Polaka i Pawła VI oraz Wielki Krzyż (34m wys. i 17m rozpiętości ramion). Na Placu Piusa XII stoją pomniki: Piusa XII i biskupa José Alvesa Correia da Silva, który prosił siostrę Łucję by spisała



przekazane jej tajemnice a także chcąc uchronić przed ludzką ciekawością, znalazł dla niej szkołę w Vilar (Porto) gdzie uczyla się jako Maria Dolores. Następnie przebywała w zgromadzeniu sióstr św. Doroty gdzie otrzymała w 1925r nakaz szerze-

północnej, którzy podbici przez Arabów przyjęli islam. W 1147r. została obita przez pierwszego władcę Portugalii, Alfonsa I, przy pomocy krzyżowców. W 1255r. król Alfons III przeniósł stolicę Portugalii z Coimbrzy do Lizbony. W okresie wielkich odkryć geograficznych (XV-XVII wiek) z Lizbony, z jej portu Belém, wyruszały wyprawy morskie, które zapewniły rozwój królestwa i stolicy. Lizbona leży na 7 wzgórzach nad Tagiem, który w tym miejscu tworzy rozległe poszerzone, lejkowate ujście rzeki, będące działaniem pływów morskich.

W 1506r w mieście miał miejsce kilkudniowy pogrom, w którego wyniku zamordowano kilka tysięcy Żydów przymusowo nawróconych na katolicyzm.

W 1531r miasto zostało dotknięte przez trzęsienie ziemi, w którym zginęły tysiące jego mieszkańców. Ponowne potężne trzęsienie ziemi (9stopni) miało miejsce 1.XI.1755r., które pochłonęło ok. 60.000 ofiar i zrujnowało Lizbonę. Przetrwały jedynie zabudowania dzielnic Alfamy (arabska) i Belém. Z inicjatywy ministra króla José I, markiza Pombala miasto zostało odbudowane.

5.X.1910r wybuchła w Lizbonie rewolucja republikańska, obalono monarchię i przez 16 lat rządili republikanie i masoneria a rząd w tym czasie zmieniał się aż 43 razy. Mnożyły się zabójstwa na tle politycznym (np. zamordowano prezydenta kraju, premiera).

Antyklerykalne władze republiki inspirowały zamachy na księży i świeckich katolików. Gospodarka znajdowała się w stanie kompletnego rozkładu. Ulegały degradacji kościoły i inne budowle.



Bazylika Matki Bożej Licheńskiej. W podziemiach bazyliki Trójcy Przenajświętszej znajduje się Galilea Apostołów św. Piotra i św. Pawła (szeroki korytarz) z której wchodzi się do kaplic: Najświętszego Sakramentu, Śmierci Jezusa, Zmartwychwstania Jezusa, Najświętszego Serca Jezusowego i Niepokalanego Serca Maryi oraz do sali świętego Augustyna (miejsce na różne wystawy itp.).

nia nabożeństwa pięciu pierwszych sobót miesiąca będącego formą zadośćuczynienia. Była to prośba Pana Jezusa: „Miej współczucie dla Serca Najświętszej Matki, pokrytego cierniami, które niewdzięczni ludzie każdej chwili w nie wbijają, a nikt przez akt zadośćuczynienia ich nie wyciąga”.

Z reguły w kościołach zapala się świecę w intencji lub podziękowaniu. W Fatimie jest inaczej. Przygotowane są paleniska, w które pielgrzymi mogą wrzucać woskowe świece, a przy intencji wyzdrowienia najlepiej w kształcie organu, o którego uleczenie się modli.

Pątnicy mogą również prosić o łaski lub za nie dziękować idąc na kolanach (ale można też iść na boso) na specjalnie przygotowanej drodze prowadzącej do Kaplicy Objawień i figury Matki Bożej.

Po tych wszystkich uroczystościach odjechalismy do nadmorskiej miejscowości Nazare miejsca naszego noclegu.

Następny dzień - Lizbona.

W tym miejscu mieszkano co najmniej od czasów rzymskich. W VIIIw. miasto zostało zajęte przez Maurów z Afryki

W 1928r Prezydent powołał na ministra finansów Salazara, który kontrolował wszystkie wydatki publiczne. W 1932r został premierem, kiedy Portugalia była krajem pogrążonym w anarchii i ubóstwie. W ciągu 10 pierwszych lat jego rządów wszystko się zmieniło. Waluta, escudo, stała się wymiennalna, spłacono długi a bilans handlowy był dodatni.

Zaczętoprowadzićinwestycje,rozwinętosiećtelekomunikacyjną i szkolnictwo.

Bezrobocie spadło do 1%, ilość analfabetów zmniejszyła się z 70 do 30 %, obecnie 4,6% mieszkańców powyżej 15 lat nie potrafi czytać ani pisać. Kraj stopniowo się zmieniał. Tempo wzrostu było powolne, bo Salazar nie zaciągał pożyczek i utrzymywał surową dyscyplinę antyinflacyjną, w Portugalii żyło się coraz lepiej. Protesty przeciwko dyktaturze były coraz rzadsze i w kraju zapanował spokój. Silne państwo było najwyższą wartością. Nim zagłębiłam się w ten temat miałam całkiem inny obraz jego rządów z inf. jakie czytałam przed 1990r – to trzeba by opisać w innym artykule.

c.d.n.
Danuta Sadowska



Wystąpienie podczas uroczystości 73-ciej rocznicy walk na Przyczółku Warecko-Magnuszewskim w Studziankach Pancernych w dniu 06.08.2017r.

**Wielebni duchowni!
Szanowni weterani Kombataneci !
Droga młodzieży !
Szanowne Panie, Panowie!
Braci leśna!**



73-lata temu w ostatniej dekadzie lipca wojska I Frontu Białoruskiego dowodzone przez marszałka Konstantego Rokossowskiego w ramach operacji Brzesko-lubelskiej opanowały wschodnią linię środkowej Wisły od Sandomierza przez Kazimierz Puławy, Dęblin pod Górę Kalwarię i dalej zdążają z impetem na przedpola prawobrzeżnej na tzw. wschodnie przedmoście warszawskie.

W dniach od 01–05 sierpnia wojska 8 Gwardii dowodzone przez gen. Wasilija Czujkowa słynnego obrońcę Stalingradu forsują Wisłę między ujściami Pilicy i Radomki i opanowały obszary leśne północno – wschodniej części Puszczy Stromieckiej, które historycy wojskowości nazwali Przyczółkiem Warecko-Magnuszewskim.

Do 05.08.gwardiejcy opanowały obszar przyczółka o powierzchni aż ok. 250-300 km². Długość przyczółka po linii Wisły wynosi 24 km. i przebiega od mostu kołowego na Pilicy pod Warką do Radomki w rejonie Głowaczowa, Chodkowa, Ryczywołu. Głębokość przyczółka dochodzi od 6–14 km w kierunku zachodnim. Jednocześnie żołnierze Armii Krajowej zgrupowani na tyłach pozycji niemieckich opanowały w ramach „Akcji Burza” linię kolejową od Dobieszyna do mostu kolejowego na Pilicy pod Warką. Linia ta stanowi rokadę dla sił niemieckich. Wielki sukces – do lewobrzeżnej Warszawy (Okęcie) pozostało ok. 50 km.

Ale w dniu 01.sierpnia wybuchła w Warszawie powstanie – co spotyka się z niezadowoleniem i ostrą krytyką Stalina, który 05 sierpnia przesyła marszałkowi Rokossowskiemu rozkaz - cytuję: „**wstrzymać ofensywę na Warszawę czekać dalszych rozkazów**”. Na wschodnim przedmościu warszawskim nastąpiło nieformalne zawieszenie broni, czyżby zмова Hitlera i Stalina ażeby unicestwić Warszawę?

Front więc z przyczyn politycznych zatrzymał się tracąc impet i drogocenny czas, co wykorzystali Niemcy na umocnienie i rozbudowę obrony przyczółka – przerzucają ze wschodniego przedmościa większość sił a stanowią je: Dywizja Pancerna – Spadochronowa Herman Goering, 19 Dolnosaksońska Dywizja Pancer-

na, 45 Dywizja Grenadierów, 1132 Brygada Grenadierów – w sumie ok.40 tys. zaprawionego w bojach i zdyscyplinowanego żołnierza, 230 czołgów, 130 dział pancernych.

Siły te poniosły straty w ludziach i sprzęcie zadane przez Powstańców Warszawskich podczas przemarszu przez walczącą Warszawę w kierunku przyczółka w rejonie Warki, co wydatnie opóźniło ich przybycie i wejście do akcji bojowej na przyczółku. Od 05 sierpnia na przyczółku rozgorzały zacięte walki, siły sowieckie z najwyższym wysiłkiem utrzymywały swe pozycje płacąc wysoką daninę krwi i życia. Obszar przyczółka niebezpiecznie się zmniejszał. W tym krytycznym okresie żołnierze Armii Krajowej zgrupowani w lasach na tyłach wroga w rejonie Strzyżyny, Grabowa, Nowej Woli, Cecylówki prowadzą działania dywersyjne siejąc wśród Niemców popłoch, panikę, chaos. Dokonują nocnego wypadu na rozwinięte do rannego ataku oddziały 19 Dolnosaksońskiej Dywizji Pancernej. Współpracują z gwardiejcami, służą im za przewodników, zwiadowców w leśnych ostępach. Marszałek Rokossowski wytrwały strateg zdecydował się wesprzeć wyczerpaną i skrwawioną 8 Armię Gwardii - I Armią Wojska Polskiego, która prowadzi działania bojowe nad Wisłą w rejonie Dęblin – Puławy.

Dzięki tej decyzji na zaplecze przyczółka przegrupowują się od 06 sierpnia wieczorem do popołudnia 09 sierpnia następujące jednostki 1 AWP:

1 Brygada Panc. im. Bohaterów Westerplatte, będąca jeszcze w trakcie organizacji i szkolenia, mająca braki w wyposażeniu technicznym. Następnie przegrupowują się: 3 Dywizja Piechoty im. Romualda Traugutta, 2 Dywizja Piechoty im. Henryka Dąbrowskiego - skrwawiona w walkach pod Dęblinem – Puławami, 1 Brygada Kawalerii oraz część Artylerii Armijnej. Brygada Pancerna po przybyciu na zaplecze przyczółka przystąpiła natychmiast 09 sierpnia od godz. 14 do przeprawy promem ponieważ nie było mostów wysokotonazowych. Prom jednorazowo zabierał 2 czołgi – rejs trwał jedną godzinę. Przeprawa Brygady Pancernej trwała do świtu 11 sierpnia, cały czas pod ogniem artylerii i nalotami bombowców. Czołgi wchodziły do walki sukcesywnie w miarę przeprowadzania się przez Wisłę wspierając Gwardyjskie Pułki Piechoty. Brygada rozpadła się więc na kompanie i plutony prowadząc działania w rozproszeniu. Kilka czołgów z inicjatywy Polaków przepравиło się skrycie brodem, przez wyspę w pobliżu ujścia Radomki w rejonie Kłody –skąd zaatakowały prawoskrzydłowe pozycje wroga, co było dużym zaskoczeniem.

Pozostałe jednostki 1 AWP nie mogły przeprawić się mostami Armii Czerwonej ponieważ nie otrzymały zgody. Przeprawiły się dopiero mostem zbudowanym przez polskich saperów z rejonu Wilga-Skurecza do Wielgolasu na zachodnim brzegu Wisły. Most wybudowano w rekordowo krótkim czasie 82 godzin. W godzinach nocnych 15 sierpnia most został otwarty. Długość mostu wyniosła ponad 900 m., nośność 16 ton. Był to najdłuższy drewniany most w Europie. Pale na podpory wbijano ręcznie. Przy budowie mostu zginęło kilkudziesięciu saperów a ponad stu zostało rannych. Był to pierwszy frontowy most polskich saperów. Był użytkowany jeszcze kilka lat po zakończeniu działań wojennych. Cześć i

chwała saperom 1 AWP!

Przyczółek został utrzymany i odtworzony do stanu z dnia 05 sierpnia. Żołnierze polscy i sowieccy złożyli niewspólnie wysoką daninę krwi i życia. Taki był skutek rozkazu Stalina. Cześć i Chwała żołnierzowi 1 AWP i żołdatowi – gwardiejcowi Armii Czerwonej, ale nie NKW–dziście i Smierszowi.

Marszałek Czujkow w wydanych po wojnie wspomnieniach pisze – cytuję: „**wojnę można było w Polsce zakończyć rok wcześniej, nie w maju 1945r., ale w grudniu 1944r, gdyby nie decyzja Stalina wstrzymująca Front Białoruski w sierpniu 1944r., losy wojny potoczyły by się inaczej. Ileż milionów istnień ludzkich udało by się ocalić. Ilu żołnierzy mniej by poległo?**”

Ja zaś dodam od siebie – nie byłoby hekatomb Warszawy podczas powstania. Ile Warszawskich dzieci niewinnych ocalałoby, do których Niemcy strzelali dla przyjemności. Wybitny rosyjski poeta, pieśniarz i aktor Włodzimierz Wysocki napisał wiersz o powstaniu warszawskim. Utkwił mi w pamięci werset krzyczący o sowieckich czołgach, które stojąc bezczynnie, patrzyły na płonącą Warszawę i były mokre od łez.

Marszałek Rokossowski był skłonny nawiązać współpracę bojową z powstańcami warszawskimi ale Stalin nie wyraził zgody! W tej kwestii marszałek wypowiedział się wiele lat po wojnie gdy Stalin już nie żył, - cytuję: „**Oto kiedy był najbardziej sprzyjający moment do rozpoczęcia powstania w stolicy Polski. Jeśli nastąpiłoby równoczesne uderzenie wojsk frontu ze wschodu, powstańców zaś w samej Warszawie, to można by liczyć na wyzwolenie Warszawy i jej utrzymanie**”.



Moi drodzy ważną nie do przecenienia rolę w utworzeniu a przede wszystkim utrzymaniu Przyczółka Warecko – Magnuszewskiego odegrały formacje polskie różnych opcji politycznych: 1 AWP Berlingowcy - ci którzy nie zdążyli do Andersa, Armia Krajowa, Narodowe Siły Zbrojne, Armia Ludowa.

Ze względu na ograniczenia czasowe nie omawiam szczegółowo przebiegu walk, podkreślam jedynie że żołnierz 1 AWP mimo braków w wyszkoleniu bojowym wykazał się umiejętnością prowadzenia walki, dorównując żołnierzowi niemieckiemu, otrzymane zadania wykonywał z największym poświęceniem,

wykazał się hartem ducha, wytrzymałością, wolą walki, odwagą i rozumą, zimną krwią, ginął tylko wtedy gdy nie było innego wyjścia. Żołnierz 1 AWP był przekonany że idzie w bój na pomoc walczącej umęczonej Warszawie. Żołnierz 1 AWP zasłużył na godne miejsce w naszych sercach i w naszej pamięci! Pozwólcie moi drodzy że zakończę wystąpienie leśną refleksją.

Terenem walk przyczółkowych były przeważnie obszary leśne Puszczy Stromieckiejna których drzewostan został ogromnie zniszczony. Około 3 tys. ha lasu uległo unicestwieniu, zniknęło z powierzchni ziemi – pozostała tylko pustynia, około 7 tys. ha drzewostanów zostało silnie przerzedzone, drzewa połamane i okaleczone odłamkami bomb, granatów, pociskami, około 1000 ha. gleb leśnych uległo degradacji, ukształtowanie terenu zostało zniekształcone kraterami, lejami po wybuchach bomb, rozległymi transejami, różnego rodzaju umocnieniami inżynierskimi.

Tak zniszczone obszary Puszczy –przypominały krajobraz księżycowy. Taki ogrom szkód zastali leśnicy po zakończeniu walk i niezwłocznie przystąpili do ich likwidacji oraz odbudowy zasobów leśno –przyrodniczych Puszczy Stromieckiej. Nie pozostawiono Puszczy Stromieckiej samej sobie żeby się sama odtworzyła (może za kilkaset lat) bo takie utopijne pomysły chcą narzucić Polsce tzw. Ekolodzy z UE w Puszczy Białowieskiej.

Całe szczęście, że wtedy nie należeliśmy do Unii Europejskiej. Dziś na Przyczółku królują odbudowane piękne urokliwe lasy są w dobrej kondycji i mają się dobrze.

Życzę Wam moi drodzy przyjemnego pobytu

Czy wiesz, że...?

Jan Chryzostom Czachowski jest prawnikiem płk. Dionizego Czachowskiego jednego z najwybitniejszych wodzów, naczelnika wojennego województwa sandomierskiego w powstaniu styczniowym. Przez matkę Dionizy Czachowski był bardzo blisko spokrewniony z Fryderykiem Chopinem – mieli wspólnego dziadka, Jakuba Krzyżanowskiego. III Liceum Ogólnokształcące w Radomiu nosi imię płk. Dionizego Czachowskiego.

W niedzielę 24.IX.2017r uczestniczyłam w XV „Wieczorze z kulturą” organizowanym przez Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce. Tym razem poświęcony był wspomnieniom o Bognie Sokorskiej – Słowikowi Warszawy. Była to uczta duchowa trwająca ponad 2 godziny.

Na moich kilkunastu płytach CD w tzw. składankach muzyki poważnej znalazłam tylko jeden utwór w jej wykonaniu – „Dziewczęta z Kadyksu”. Wszystko się wyjaśniło, gdy prowadzący koncert aktor Tadeusz Lempkowski przypomniał wydarzenia z jej życia, które jeszcze dopowiadała między śpiewanym utworami p.Grażyna Mądroch, jej uczennica, jednocześnie prezes Fundacji Bogny Sokorskiej.

Koncert odbył się w nastrojowym wnętrzu biblioteki w Pałacu Puławskich. Kameralną atmosferę potęgował śpiew i gra na instrumentach bez wspomagania aparaturą. Na fortepianie towarzyszył artystom Adam Sychowski, na flecie Ewelina Kliczkowska. P.Grażyna Mądroch, swoim śpiewem pokazała nam, jak precyzyjnie współbrzmie jej koloraturowy sopran razem z fletem. Szczególnie w utworze „Cyganka i ptak”. Wcześniej miałam okazję być na jej koncercie w Grójcu gdy śpiewała razem z Janem Zakrzewskim.

poprawek, co świadczyło o jej mistrzostwie.

Angielski krytyk muzyczny Robertson, pisał: „Jest ona porywającym sopranem koloraturowym, największym od czasów Lily Pons, Grace Moore i Jeanette MacDonald. W moim odczuciu jest lepszą śpiewaczką niż Maria Callas. Jej głos, pozbawiony napięcia i wysiłku, pełen jest melodyjności. A kiedy śpiewa – jest nieziemsko piękna. (...) Byłam pierwszym dziennikarzem, który przepowiedział światową karierę Elvise Presleya. Bogna Sokorska jest większa od nich wszystkich”. Otworzył się przed nią wielki świat – świat opery, sal koncertowych.

Zainteresowała się nią największa wytwórnia filmowa M-G-M. Zaproponowano jej 7 letni kontrakt – śpiewającej aktorki, pod warunkiem zamieszkania na stałe w Wielkiej Brytanii. Nie otrzymała paszportu konsularnego. Wybrała rodzinę wracając do Polski, odrzucając kontrakt, który dawał jej szansę zostać gwiazdą znaną na całym świecie. Ponownie nie otrzymała żadnej propozycji udziału w przedstawieniu operowym.

Doceniono ją znów poza granicami kraju. Przyjęła propozycję koncertów we Francji i Belgii. Tytuły artykułów: „Bogna Sokorska oczarowała swym głosem”, „Bogna Sokorska zdobywa serce Paryża” – to był wielki artystyczny triumf. Pisano, iż Sokorska

w Warszawie – lecz... jako solistka Opery Berlińskiej. Była to „Ariadna na Naxos” Richarda Straussa, w którym zabłysnęła kreacją Zerbinetty – jednej z najtrudniejszych ról operowych. Fragment recenzji: „Atrakcją przedstawienia był występ dawno niesłyszanej w Polsce Bogny Sokorskiej (związanej zresztą stale z Operą Berlińską) w roli Zerbinetty. Sławną, pięcioczęściową, trwającą 14 minut arię koloraturową Sokorska zaśpiewała cudownie lekko, z wielką brawurą i naturalnością, a śpiewając, fruwała po schodkach, wybiegała na proscenium, fikała nogami, usiadłszy na jakimś drążku – zgrabna, uśmiechnięta, urocza. Toteż oklaski huczały prawie tak długo, jak poprzednio trwała aria...”.

W połowie lat 70. Bogna Sokorska wróciła do Polski i rozpoczęła działalność pedagogiczną, przekazując swą spuściznę uczniom. Była piękną kobietą – zgrabną blondynką o błękitnych oczach i kręconych włosach. W swoim repertuarze operowym posiadała około 20 partii sopranu koloraturowego oraz wiele pieśni kompozytorów polskich i zagranicznych. „Jej głos – nieskazitelny sopran koloraturowy, doskonale wyszkolony, najpiękniejszy w powojennej Polsce – spowodował, że nadano jej zaszczytny tytuł „Słowika Warszawy”. Była pokorna, ale świadoma swego tal-

Bogna Sokorska– Słowik Warszawy

W koncercie uczestniczył p.Ryszard Morka – bas z szeroką skalą głosu. Kilka lat temu śpiewał w Warce. Jego wykonanie arii „Missisipi” – niepowtarzalnym basem wywoływało „ciarki na skórze”. Artyści wykonywali przemienne swoje utwory ale też zaśpiewali dwa duety: „Pardon, Madam” z operetki „Damy i Huzary” oraz „To świt, to zmrok” z musicalu „Skrzypek na dachu”. Wykonanie każdego utworu nagradzane było wielkimi brawami. Mieliliśmy też okazję do wysłuchania fenomenalnego głosu, nieskazitelnego sopranu koloraturowego Bogny Sokorskiej, zatrzymanego i utrwalonego na płytach. Kunszt wykonania utworów przez słuchających był nagrodzony brawami jakby była obecna z nami w Pałacu.

Występy artystów były przeplatane opowieściami z jej życia artystycznego i prywatnego, które spróbuję opowiedzieć posługując się informacjami zapamiętanymi z koncertu i podpierając się Internetem.

Bogna Sokorska z domu Kaczmarek (1927- 2002). Jej mąż Jerzy Sokorski był pianistą i kompozytorem o całkowicie odmiennych poglądach politycznych jak jego brat Włodzimierz Sokorski – przewodniczący Komitetu ds. Radia i Telewizji za Gomułki. Pochodziła z ubogiej rodziny o tradycjach patriotycznych i artystycznych. Była siostrą malarza Janusza Kaczmareckiego, ciotką poety i barda Jacka Kaczmareckiego. Do jej bliskiej rodziny należał Andrzej Strelau – trener reprezentacji Polski w piłce nożnej. W 1954r przyszła na świat jej córka Jagna.

Od dziecka marzyła o śpiewie. Należała do najwybitniejszych polskich artystek śpiewaczek drugiej połowy XX wieku. Studiowała śpiew u M.Dobrowolskiej-Gruszczyńskiej oraz u Ady Sari, u której Sokorska uczyła się przez 20 lat (rzecz niespotykana!). W latach 1958-1973 z przerwami przebywała za granicą. Była szwagierką znenawidzonego ministra kultury co często przeszkadzało jej w karierze w PRL-u.

Była laureatką Ogólnopolskiego Konkursu Śpiewaczego (1951), solistką Opery Warszawskiej (1961-1963) i teatrów operowych w Düsseldorfie (1964-1970) oraz Essen (od 1970). Odbýwała występy gościnne na europejskich scenach operowych, recitale, koncerty w kraju i za granicą. W PRL-u nagrała tylko jeden album "Słowik Warszawy" (1964).

Zadebiutowała na początku lat 50, jako solistka Warszawskiej Opery Objazdowej. Recenzje były entuzjastyczne. Jerzy Waldorff pisał: „Wypełniona po brzegi widownia Opery Warszawskiej, co się ostatnio rzadko zdarza, dowiodła, jak bardzo miłośnicy pięknego śpiewu oczekiwali tego występu Sokorskiej. Nie zawiedli się. Urocza, piękna artystka, jakby stworzona do roli Rozyny, śpiewała znakomicie”.

Pod koniec lat 60, po udanym tournée w Czechosłowacji z tancerzami B.Bittnerówną i W.Grucą została wysłana przez PAGART do Londynu. Oprócz licznych koncertów miała tam występy w radiu i w telewizji BBC, odniosła wielki sukces. Po powrocie do kraju żaden z teatrów nie złożył jej propozycji.

Anglicy zaproponowali jej kolejne tournée. Dla wytwórni Top Tank Records nagrała pierwszą swoją płytę „The Voice of Bogna Sokorska”. Obyło się to za jednym podejściem w ciągu 6 godzin bez poprawek. Wprawiła tym wszystkich w osłupienie, nigdy żaden artysta nie zrobił tego w takim tempie bez dogrywania

jest jednym z najpiękniejszych zjawisk, jakie kiedykolwiek ukazały się na estradzie, zachwycano się znakomitą ustawieniem głosu, jego giętkością i wirtuozowskim opanowaniem techniki ozdorników. „Taki głos spotyka się raz na sto lat!”.

Była u szczytu formy artystycznej, jednak propozycji od dyrektorów teatrów polskich nie otrzymywała. Przyjęła propozycję tournée po Niemczech, i czasowej emigracji, z dala od męża i córki. Najpierw podpisała stały angaż z Operą w Bremie, a potem w Düsseldorfie. Umowa, zawarta na dwa lata, była wielokrotnie przedłużana i trwała 12 lat. Starła się dwa razy w roku zobaczyć córkę. Nie chiano puszczać całej rodziny na Zachód i czasami córka nie otrzymywała paszportu.

W Polsce zagrała epizod w filmie „Godzina pąsowej róży”. Ale odnosiła sukcesy na estradzie, z W.Ochmanem i B.Ladyszem,

entu, skromna, inteligentna, rozmarzona artystka, jednak pragmatyczna, domatorska, lecz trochę szalona, pracowita, dobra i życzliwa, no i uwielbiała się śmiać. Była także żoną i matką, ale przede wszystkim – żyła sztuką, gdyż śpiew był dla niej sprawą nadrzędną, czystą radością, celem samym w sobie.”

Ostatnią rolą Sokorskiej była Pani Burmistrzowa w musicalu „Błękitny zamek” Romana Czubatego. Artystka już po siedemdziesiątce wystąpiła na zaproszenie ówczesnego dyrektora Teatru Muzycznego „Roma” Bogusława Kaczyńskiego, który specjalnie dla niej wprowadził postać Burmistrzowej. Zachowała młody wygląd, wdzięk i świeży głos także w dojrzałym wieku. Za każdym razem na jej widok rozlegały się ogromne owacje. Musical zagrano przy pełnej sali 220 razy.



odbyła tournée po Wielkiej Brytanii, USA i Kanadzie. Występowała też w Operze Wiedeńskiej.

Znów otrzymała propozycje z teatrów niemieckich. O jej popularności w Niemczech świadczy wyemitowanie wtedy w telewizji niemieckiej programu poświęconego „Najlepszej polskiej sopranistce koloraturowej”. Była u szczytu kunsztu śpiewaczego. Zauważali to dyrektorzy oper w całej Europie, natomiast w kraju trwał dziwny rodzaj izolowania jej.

W XII.1973r. doczekała się występu na scenie Teatru Wielkiego

Bogna Sokorska zmarła na rękach ukochanego męża 10 maja 2002 roku w Piastowie; została pochowana w Alei Zasłużonych na warszawskich Powązkach. Wraca dziś pamięć o wielkiej śpiewaczce, obdarzonej koloraturą stulecia. Niedawno w Milanówku koło Warszawy jedna z ulic otrzymała nazwę Bogny Sokorskiej.

Danuta Sadowska

Czy wiesz, że...?

Mężem Bogny Sokorskiej był pianista i kompozytor Jerzy Sokorski (brat Włodzimierza Sokorskiego – przewodniczącego Komitetu ds. Radia i Telewizji za rządów Władysława Gomułki).

Artystka była siostrą malarza Janusza Kaczmareckiego i ciotką poety i barda Jacka Kaczmareckiego.



Jan Wojtasiak

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

Jan Wojtasiak syn Kunegundy z Tomczyków i Jakuba urodził się w 1871r. w osadzie Pałac Kutnowski w parafii Kutno.

Bardzo skąpa jest informacja o jego życiu. Nie wiadomo kim byli jego rodzice, kiedy przybył do Warki oraz jakie posiadał wykształcenie.

Z ksiąg parafialnych wiemy, że „pozostawił owdowiałą żonę Antoninę z Domańskich”. Z przekazu Janiny Jaworskiej żony Eugeniusza wychowanego przez wdowę po Janie Wojtasiaku wynika, że przez pewien czas pracował w Rosji, prawdopodobnie w Rostowie, skąd po śmierci trzyletniej córki wrócił z żoną do Warki.

Jan Wojtasiak był utalentowanym rzeźbiarzem, o czym może świadczyć wiele wykonanych przez niego prac rzeźbiarskich w okolicznych kościołach m.in. w Grabowie i Warce.

Według ks. Marceliego Ciemnińskiego, proboszcza parafii św. Mikołaja w Warce

w latach 1897-1927, w 1924r. w renesansowym ołtarzu głównym znajdowały się uszkodzone części, które dorobił Jan Wojtasiak oraz wykonał rzeźby św. Mikołaja i św. Jana Chrzciciela, oraz Dobrego Pasterza na renesansowym tabernakulum z XVII w. Dziełem jego są także dwa boczne ołtarze: św. Mikołaja w nawie głównej i św. Anny w nawie bocznej.

Jemu też przypisywane jest wykonanie ambony i namalowanie obrazu Królowej Niebios z Dzieciątkiem Jezus w otoczeniu grających aniołów, na wysokiej arkadzie dzielącej nawę główną. W rysach aniołów podobno uwiecznił wizerunek żony.

Pod tym malowidłem umieszczony został napis: „Matko Niebieskiego Pana, Ślicznaś i Niepokalana”.

Jan Wojtasiak zmarł 26 lipca 1926 r. i pochowany został na wareckim starym cmentarzu.



Andrzej Gut

Dzięki staraniom Społecznego Komitetu im. ks. Marceliego Ciemnińskiego na rzecz Odnowy Zabytkowych Nagrobków na Wareckim Starym Zabytkowym Cmentarzu, dla uratowania pamięci zasłużonego dla Warki rzeźbiarza Jana Wojtasiaka i zachowania miejsca jego wiecznego spoczynku, wykonane zostały prace rekonstrukcyjne zniszczonego nagrobka.

Możliwe to było dzięki wyrażeniu przez ks. kanonika Grzegorza Krysztofika - proboszcza parafii Matki Bożej Szkaplerznej w Warce zgody na przeprowadzenie powyższych prac.

Darczyńcami płyty z piaskowca i przetransportowania jej z Szydłowca do Warki byli: Zdzisław Maszkiewicz z Pionek, Janusz Zawodnik z Szydłowca oraz Magdalena i Jerzy Figarscy z Jastrzębia.

Fundament pod płytę wykonał Zakład Usług Komunalnych Spółka z o.o. w Warce.

Podziękowania należą się również Krzysztofowi Kijucowi, Błażejowi Kijucowi i Arturowi Kaczmarkowi za transport płyty na cmentarzu.

W dniu 19 września 2017r. na wareckim starym cmentarzu odbyła się uroczystość podczas, której modlono się przy nowym grobie Jana Wojtasiaka w jego intencji.

Ksiądz kanonik Grzegorz Krysztofik - proboszcz parafii Matki Bożej Szkaplerznej w Warce specjalną modlitwą pobłogosławił zrekonstruowany nagrobek.

W uroczystości udział wzięli członkowie Społecznego Komitetu.

Andrzej Gut



Błogosławieństwo nad grobem Jana Wojtasiaka. fot. W. Tereszkiewicz



Inskrypcja na nowej płycie nagrobnej - Fot. W. Tereszkiewicz

Grupa Rekonstrukcji Historycznej z Warki na Reducie Ordona

We wrześniu 1831 roku na przedpolach Warszawy rozstrzygały się losy powstania listopadowego. Polacy bronili się w ziemnych umocnieniach zwanych redutami. Jedną z nich była reduta nr 54. Współcześnie znana jako Reduta Ordona. Kilkaset dział i przewaga liczebna Rosjan w piechocie spowodowały że opór bohatersko walczących żołnierzy polskich został złamany. Reduta nr 54 została wysadzona w powietrze grzebiąc obrońców

Ordona pana Artura Nadolskiego oraz panią Hannę Pilciską-Ciurę z Komitetu Zachowania Reduty Ordona. To dzięki nim na tym cmentarzu wojennym nie powstało osiedle przylegające do meczetu.

Od południa w Parku Szczęśliwickim trwał bieg poświęcony rocznicy a później odbyła się krótka inscenizacja, w której brało udział kilka grup rekonstrukcyjnych w tym grupa warecka.

Slawomir Gabler



i atakujących. Ciała poległych pochowano na miejscu. Odkryto je dopiero w pierwszej dekadzie XXI wieku.

Trzeciego września w niedzielę bieżącego roku miały miejsce uroczystości państwowe upamiętniające te tragiczne wydarzenia. Po oficjalnych przemówieniach i złożeniu kwiatów odznaczono społeczników prezesa Stowarzyszenia Reduta





3 października 2017 r. po raz 12 zabrzmiał hymn „Gaudeamus igitur”, na wareckim Uniwersytecie Trzeciego Wieku.

Po wakacyjnej przerwie nadszedł czas powrotu do „szkolnych” ław. Nasi lokalni seniorzy wypoczęli i z nową energią licznie przybyli do Centrum Sportu i Rekreacji gdzie wystartował kolejny rok akademicki UTW. Uniwersytet Trzeciego Wieku w Warce, który jest jednym z ponad 500 polskich uniwersytetów dla seniorów rozpoczął dwunasty rok swojego istnienia. Przez tyle lat studenci z Warki wychodzą do środowiska z różnymi inicjatywami, biorą udział w konkursach, współpracują z innymi uniwersytetami,

UTW - INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO 2017/2018

grupami senioralnymi, z Władzami miasta, realizując projekty.

Na wstępie inauguracyjnego spotkania UTW Dyrektor CeSiR – Marian Górski rozdał wszystkim obecnym legitymacje uprawniające do udziału w zajęciach w roku akademickim 2017/2018.

Następnie wszystkich studentów UTW powitała – Grażyna Jagiełło koordynator wareckiego UTW następującymi słowami: „Niech czas spędzony na zajęciach będzie wypełniony nie tylko pracą, pogłębianiem wiedzy ale przyniesie także wiele radości oraz stanie się okazją do zawarcia nowych znajomości i przyjaźni. Niech uczestnictwo w zajęciach UTW doda Wam zdrowia i mocy życia. Mam nadzieję, że dzięki UTW wzniesiecie się Państwo ciut wyżej zarówno w sferze emocjonalnej jak i intelektualnej. Życzę moim Studentom wytrwałości i wszelkiej pomyślności.” To piękne przywitanie zostało przyjęte gromkimi brawami.

Kolejnym punktem spotkania był wykład inauguracyjny „Ta nasza Warka – kilka pytań z historii miasta...” przygotowany i poprowadzony przez Annę Matlakowską.

Autorka zaskoczyła naszych słuchaczy i tym razem przygotowała swoje zajęcia w formie testu wiedzy o Warce. Seniorzy odpowiadali na pytania i uzupełniali swoją wiedzę o kolejne ciekawostki o naszym pięknym mieście.



Po wykładzie był czas na dalszą organizację działań związanych z realizacją projektu Inicjatywy senioralnej pt. „Patio – oaza seniora”. Co prawda częste

opady deszczu psują troszkę plany studentom na przygotowanie miejsca pod chmurką z palet, ale grupa się nie poddaje. Systematycznie realizuje kolejne etapy przedsięwzięcia.

Wareccy studenci UTW tydzień po inauguracji 10 października również nie próżnowali. Grupa wybrała się na wycieczkę podczas której odwiedziła Zamek Książąt Mazowieckich w Czersku, poznała ciekawe miejsca w Górze Kalwarii a na zakończenie odwiedziła Marianki z Sanktuarium bł. Stanisława Papczyńskiego.

Wszystkich seniorów chętnych do poszerzania swojej wiedzy, poznawania i aktywnie spędzania czasu wśród rówieśników zapraszamy w każdy wtorek o godz. 10:00 do Sali konferencyjnej CeSiR na spotkania UTW.

„Nigdy nie jest za późno, żeby zacząć od nowa, żeby pójść inną drogą i raz jeszcze spróbować. Nigdy nie jest za późno, by na stacji złych zdarzeń, złapać pociąg ostatni i dojechać do marzeń”

Jan Paweł II

/info: CeSiR/

Zmodernizowano oświetlenie w hali sportowej CeSiR

Uprawianie sportu jest nie tylko zdrowe, ale także kształtuje charakter ludzi oraz sprawia ogromną przyjemność. By móc się cieszyć sportem oprócz



świetnych wyników należy zapewnić dobre warunki do jego uprawiania. Dlatego też w lipcu hala Centrum Sportu i Rekreacji przeszła istotną modernizację – wymienione zostało przestarzałe oświetlenie.

Oświetlenie hal sportowych powinno zapewnić odpowiednie warunki do uprawiania określonych dyscyplin sportu. Co jest istotne w przypadku takiego oświetlenia? Przede wszystkim światło w takiej przestrzeni musi pozwalać na łatwe określenie kształtu, koloru, odległości i ruchu dla graczy jak również osób obserwujących. Odpowiedni poziom natężenia, jak najlepsza równomierność oświetlenia i brak olśnienia będą tutaj decydującymi czynnikami. Dodatkowo istotny jest kolor światła i współczynnik oddawania barwy.

Oświetlenie hali sportowej przed wymianą stanowiły przestarzałe oprawy żarowe, sodowe i metalohalog-

enowe w ilości 160 sztuk o mocy 250, 400W, które nie spełniało norm stawianych tego typu obiektom. Obecnie zamontowane oświetlenie jest wykonane w technologii LED, ilość lamp obecnie zamontowanych na hali sportowej została zmniejszona do 35 sztuk, rozmieszczonych na 7 liniach po 5 sztuk o mocy 150 W. Oświetlenie zostało zaprojektowane zgodnie z wymogami normy oświetleniowej PN-EN 12193 dotyczącej oświetlenia obiektów sportowych dla rozgrywek klasy II (EM 500 lx).

Ze względu na stan techniczny tras zdemontowano i wymieniono instalacje oświetleniową oraz zamontowano nową rozdzielnicę. W związku z wymianą nastąpiło obniżenie zapotrzebowania mocy z 40000W do 5250W oraz kosztów zużycia energii elektrycznej, zmniejszenie kosztów konserwacji i utrzymania instalacji oświetleniowej.

Wymianę oświetlenia w miesiącu lipcu wykonała firma RENOVIS Sp. z o. o. z Katowic, która udzieliła 60 miesięcznego okresu gwarancji.

W hali CeSiR rozpoczął się nowy sezon sportowy, szkolny i ligowy.

Do hali powrócili uczniowie pobliskich szkół oraz zawodnicy koszykówki i siatkówki oraz innych sekcji. Będzie to dogodny moment do przetestowania możliwości nowego oświetlenia.

Nowe Oświetlenie zostało przetestowane podczas II Towarzyskiego Turnieju Koszykówki pod patronatem Burmistrza Warki z udziałem Rosy Radom, Legii Warszawa, Startu Lublin i Trefla Sopot.

Z relacji zawodników i kibiców wynika że oświetlenie zostało zaakceptowane. Mamy nadzieję że nowe oświetlenie poprawiło komfort gry i przyczyni się do jeszcze lepszych wyników wareckich sportowców!

/info: CeSiR/

foto: Kacper Piwnicki

Koncert życzeń dla pracowników CKZ i U w Nowej Wsi

W przeddzień Dnia Edukacji Narodowej, 13 października, w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Nowej Wsi odbył się uroczysty apel z okazji tego święta.

W uroczystości uczestniczyli nauczyciele, pracownicy obsługi i administracji szkoły, emerytowani nauczyciele i pracownicy, uczniowie i rodzice młodzieży uczącej się w Technikum im. Tomasza Nocznickiego w Nowej Wsi.

Wszystkich zgromadzonych powitała Pani Dyrektor Danuta Borowiec.

Pani Dyrektor złożyła życzenia wszystkim osobom związanym z oświatą, dziękując im za codzienną, niełatwą pracę. Nauczyciele i pracownicy szczególnie zaangażowani w wypełnianie swoich obowiązków zostali uhonorowani okolicznościowymi nagrodami finansowymi. Gorące podziękowania za trud wkładany w przekazywanie wiadomości, doskonalenie umiejętności i kształtowanie osobowości młodych podopiecznych złożyli na ręce nauczycieli uczniowie i rodzice. Wszystkim ogromną przyjemność sprawił krótki koncert życzeń, z piosenkami dedykowanymi

dyrekcji szkoły, nauczycielom przedmiotów ogólnych, zawodowych, pracownikom obsługi i administracji, emerytom. O wysoki poziom programu artystycznego zadbał wychowawcy klas czwartych w zawodach technik ogrodnik, technik architektury



krajobrazu, technik ekonomista i technik obsługi turystycznej – pani Elżbieta Kapusta, pani Joanna Cieślak i pani Maria Kucharczyk oraz opiekun szkolnego chóru – pani Barbara Kaczmarczyk.



Po części oficjalnej dyrekcja, nauczyciele, pracownicy obsługi i administracji szkoły, emerytowani nauczyciele i pracownicy Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Nowej

Wsi spotkali się w szkolnej świetlicy, by przy kawie i słodkim poczęstunku rozmawiać o blaskach i cieniach pracy w szkole.

Ewa Małowaniec

CKZ i U w Nowej Wsi

NADPILICKIE KAPLICZKI I ICH FUNDATORZY część 1

Najstarszymi obiektami małej sztuki sakralnej w miejscowościach nad Pilicą są szwedzkie kapliczki z II połowy XVII wieku.

Latem 1660 roku żołnierze hetmana Stefana Czarnieckiego wracali ze Skandynawii. Zmęczeni długotrwałymi walkami i drogą powrotną z Danii, co pewien czas odpoczywali. Zatrzymali się również w Warce i w jej okolicach. Zнали bardzo dobrze ten region, ponieważ 5 lat wcześniej pokonali tu w słynnej bitwie Szwedów. Wybudowali w kompletnie zniszczonym przez Szwedów miasteczku i na jego okolicach 7 kapliczek. Prawdopodobnie powstały one tylko w tych miejscowościach, gdzie stacjonowali dowódcy poszczególnych chorągwi. Żołnierze Stefana Czarnieckiego pragnęli w ten sposób podziękować

Bogu za szczęśliwy powrót do domu oraz uczcić wspaniałe zwycięstwo w bitwie pod Warką w dniu 7 IV 1656 r.

Ten piękny gest mógł być również wyrazem wdzięczności za gościnne przyjęcie przez mieszkańców Warki i okolicznych wsi.

Najwyższa ze szwedzkich kapliczek powstała w miejscowości Wichradz.

To wartościowy zabytek kultury i sztuki sakralnej. Podobnie jak inne tego typu szwedzkie figury położone w gminie Warka i Promna, została wybudowana w stylu barokowym, a swoim wyglądem nawiązuje do tradycji wznoszenia pogańskich słupów kulturowych Wikingów w dalekiej Skandynawii. Obecnie trudno ustalić wszystkie elemen-

ty jej pierwotnego wyglądu. Prawdopodobnie uległ on zmianie w wyniku kolejnych remontów w latach trzydziestych



dwudziestego wieku. Mimo rekonstrukcji i zaniedbań, kapliczka szwedzka w Wichradzu jest jedną z najbardziej intrygujących i najpotężniejszych okolicznych szwedzkich figur. Imponuje i zachwyca swoją wysokością oraz ciekawymi rozwiązaniami architektonicznymi.

Usytuowana jest na prywatnej posesji na gruntach świętej pamięci małżeństwa Jagielińskich. Stoi za zniszczonym ogrodzeniem z siatki i żywopłotem z leszczyny blisko zakrętu, kilkanaście metrów od drogi Warka-Grójec.

pisywany obiekt z racji swojego położenia jest niewidoczny i trochę zapomniany. Składa się z prostopadłościenną podstawy. Obecnie jest ona bardzo zniszczona i pokryta fragmentami cegły, spadającego tynku oraz grubą warstwą gruzu. Na masywnej bazie osadzona jest okrągła ko-

lumna o wysokości około 5 metrów. W górnej jej części znajduje się ozdobny gzyms w postaci podwójnego obramowania. Wieńczy ją abakus w formie czworobocznej płyty, na której stoi dość duża kapliczka z niezaszkloną wnęką z drewnianym krucyfikssem. Pokryta jest prostym, dwuspadowym daszkiem. Ten zabytkowy obiekt wymaga renowacji, w przeciwnym razie grozi zawaleniem, a przecież żołnierze Czarnieckiego wzniesli kapliczkę z myślą o przyszłych pokoleniach.

Grażyna Wachnik

W następnych numerach Nowego Echa Warki będziemy zamieszczać ciąg dalszy opowieści o przydrożnych kapliczkach .

/ red/

KORONCJA OBRAZU MATKI BOŻEJ SZKAPLERZNEJ W WARCE

Komitet Koronacyjny Obrazu Matki Bożej Szkaplerznej w Warce u Księdza Kazimierza Kardynała Nycza Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego.

W dniu 6 września 2017 r. udali się do księdza Kazimierza Kardynała Nycza Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego przedstawiciele Komitetu Koronacyjnego Obrazu Matki Bożej Szkaplerznej w Warce.

W skład delegacji wchodził:

Ks. kanonik Grzegorz Krysztofik - proboszcz parafii Matki Bożej Szkaplerznej w Warce - przewodniczący Komitetu Koronacyjnego,

Zbigniew Strus - wiceprzewodniczący,

Andrzej Gut - sekretarz,

Magdalena Mrozek, Leszek Chrzanowski, Witold Boguta - członkowie Komitetu.

Audycja rozpoczęła się o godz. 11.00, w Kurii Metropolitalnej w Warszawie przy ul. Miodowej.

Zbigniew Strus przedstawił prośbę w imieniu parafian i



mieszkańców Warki o wyrażenie zgody na koronację Obrazu Matki Bożej Szkaplerznej w Warce, uzasadniając tę prośbę.

Następnie Andrzej Gut przedstawił księdzu Kardynałowi

zawartość pisemnej prośby zawierającej m. in.: opis kościoła, opis obrazu, opis kultu, świadectwa o cudownych uzdrowieniach, wypisy z księgi podziękowań i prośb do Matki Bożej Szkaplerznej w Warce, prośby wspólnot i środowisk wareckich, ponad 3 tysiące podpisów wiernych z prośbą o koronację z krótkim komentarzem poszczególnych rozdziałów.

Po części formalnej odbyła się dyskusja, która przebiegała w miłej i rzeczowej atmosferze. Dobrym znakiem było uzgadnianie terminu koronacji. Decyzja miała zapaść po zapoznaniu się z obszerną dokumentacją przygotowaną przez Komitet Koronacyjny.

Dziś z radością możemy poinformować, że Ksiądz Kazimierz Kardynał Nycz wydał pozytywną decyzję, wyrażając zgodę na koronację obrazu Matki Bożej Szkaplerznej w Warce. Uroczystość odbędzie się w święto Matki Kościoła 20 maja 2018 r.

Zdjęcia pamiątkowe wykonał Waldemar Tereskiewicz.

Andrzej Gut
Sekretarz Komitetu Koronacyjnego



11 października odbył się Dzień Kazimierza Pułaskiego, w 238. rocznicę śmierci Patrona Muzeum, Bohatera dwóch Narodów. Uroczystość zaszczycił swoją obecnością ambasador USA Paul W. Jones. czytamy na: <http://www.muzeumpulaski.pl/aktualnosci/315-dzien-kazimierza-pulaskiego-i-wizyta-ambasadora-usa>

Jak co roku część oficjalna i otwarta dla wszystkich odbyła się pod pomnikiem generała Kazimierza Pułaskiego. Pomimo małego deszczu przepiękna sceneria jesiennego parku na Winiarach dodała atrakcyjności obchodom. Co bardzo ważne, tym razem szkoły zadbały o



frekwencję dzieci i młodzieży. Nie zawsze tak bywało a przecież to piękna i ciekawsza niż tradycyjna lekcja historii zarówno lokalnej jak i narodowej.

Przybyły też liczne poczty sztabowe reprezentujące urzędy, or-

ganizacje, instytucje i szkoły.

Obchody uświetniła Orkiestra Wojskowa z Radomia. Kompania Honorowa I. Grójeckiego Ośrodka Radioelektronicznego z Ogrodzieniec obecna była, można rzec tradycyjnie. W części oficjalnej uroczystości udział wzięli: senator Maciej Łuczak – wiceprzewodniczący Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Po-

lakami za Granicą, przedstawiciel Marszałka Senatu RP; radny wojewódzki Zbigniew Gołąbek; Paweł Sagan – reprezentant wojewody mazowieckiego, pracownik Urzędu Wojewódzkiego, Delegatura w Radomiu; starosta grójecki Marek Ścisłowski; wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Grójeckiego Teresa Bednarska, skarbnik powiatu Agnieszka Bilska; radni powiatowi; Przewodnicząca Rady Miejskiej Warki Aldona Rzeźnik; sekretarz Urzędu Miejskiego w Warce Anna Matyjas, radni miejscy; ks. proboszcz Grzegorz Krzysztofik i ks. kan. Stanisław Drąg; delegacja Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego im. K. Pułaskiego w Radomiu na czele z prof. Wojciechem Żurowskim – prorektorem ds. badań naukowych; pracownicy Browaru Warka; reprezentanci Policji powiatowej; przedstawiciele Nadleśnictwa Dobieszyn; delegacja Towarzystwa

Opieki nad Zabytkami w Czersku wraz z wiceprezesem Markiem Jabłońskim; członkowie Towarzystwa Miłośników Miasta Warki im. K. Pułaskiego z prezes Danutą Sadowską na czele, reprezentacja Związku Kombatantów RP i BWP Koło w Warce oraz Klubu Gazety Polskiej w Warce w osobach Grażyny Kijuc i Kazimiery Dąbrowskiej.

Przybyli również delegaci innych organizacji noszących imię K. Pułaskiego; Bożena i Wojciech Prus-Wiśniowscy z Prywatnego Muzeum Regionalnego w Górze Kalwarii; uczniowie Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych im. K. Pułaskiego z Częstochowy z dyrektorem Tomaszem Doboszem oraz delegacje szkół z terenu gminy Warka i powia-



tu grójeckiego.

Społeczność Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 im. Kazimierza Pułaskiego z Warki z dyrek-

tor Marylą Szajner, korzystając z okazji zorganizowała ślubowanie uczniów klas pierwszych tej szkoły.

Dzieci spisały się na medal w ten ważny dla nich dzień u stóp patrona szkoły. Po złożeniu ślubowania i odśpiewaniu piosenki pierwszaki wręczyły gościom białe róże, które dotychczas kojarzone były raczej z Piotrem Wysockim i były symbolem

żałoby po tym właśnie bohaterze narodowym ale nic to. Było pięknie.

Ambasador Stanów Zjednoczonych Paul Jones w swoim wystąpieniu podkreślił rangę symbolu jakim jest w Stanach Zjednoczonych postać Kazimierza Pułaskiego. Przypomnił, że

osób – zarówno Polaków jak i Amerykanów.

Starosta Marek Ścisłowski i podkreśli wagę Dnia Pułaskiego, zwłaszcza w kształtowaniu postaw patriotycznych u dzieci i młodzieży.

Po odczytaniu Apelu Pamięci i oddaniu salwy honorowej na cześć gen. Kazimierza Pułaskiego delegacje gości z instytucji, organizacji i szkół złożyły kwiaty przed pomnikiem Bohatera.

Druga część uroczystości odbyła się w Centrum Edukacyjno – Muzealnym Dzieci z klas czwartych SP Nr 2 w Warce przedstawiły przepiękny w wymowie i swojej prostocie program słowno-muzyczny o rodzimym mieście, Polsce i Kazimierzu Pułaskim.

To był bardzo wzruszający występ i zdecydowanie godny



tegoroczna nowojorska parada jego imienia przyciągnęła 250 tys.

powtórzenia, po wielokroć, szerszej publiczności.

G. Kijuc

Czy wiesz, że...?

Na "Różaniec do granic" w Sławatyczach na granicy Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Białorusi zgłoszonych zostało 1.547 osób natomiast w pobliskim Kodniu aż 8.698 osób.

Szacuje się, że w całej Polsce 7.10.2017 roku modlitwę różańcową w ramach akcji odmawiało ponad milion osób.

Relacja Pierwsza

To był wyjątkowy dzień. Sobota 7 października 2017 roku. Święto Matki Bożej Różańcowej i pierwsza sobota miesiąca. W ramach obchodów 100-rocznicy Objawień Fatimskich oraz wielkiej modlitwy różańcowej „Różaniec do granic” grupa wareckich parafian z Towarzystwa MMWarki i Klubu Gazety Polskiej zorganizowała wyjazd do Sławatycz.

Rankiem o godzinie 6.30 43 osobowa grupa wyrusza na wschodnią granicę Polski. Podróż rozpoczynamy modlitwą poranną, śpiewamy dawną pieśń „Kiedy ranne wstają zorze” oraz odmawiamy różaniec. Modlitwę prowadzi siostra zakonna, serecanka Bożydara. Około 10.30 docieramy do celu. Z oddali widać wieżę kościoła. Przed nami rozciągają się piękne widoki. Uwagę przykuwają drewniane, kolorowe domki. Mieszkańcy Sławatycz zadbali o wystrój swojej osady, wystawiając w oknach obrazy Matki Bożej i wywieszając flagi narodowe. Idziemy do Kościoła stacyjnego pod wezwaniem Matki Bożej Różańcowej na uroczystą Mszę Świętą. W ogromnym skupieniu słucham kazania. Prosty język dociera bez trudu. Każde słowo księdza mówiące o sile modlitwy różańcowej zapada głęboko w serce. Mam świadomość, że w tym samym czasie,



Pielgrzymka – Różaniec do granic

wypowiadane są w tym samym czasie w miejscach oddalonych od siebie setki kilometrów. Siła i prostota tych słów jednocy wszystkich, zespala. Jest to tak bardzo wyjątkowe. Czuję wielką radość, że jestem w grupie zjednoczona modlitwą z otaczającymi mnie osobami. Modlitwa różańcowa ma wielką moc. To broń wymierzona w szatana jak mawiała Matka Teresa z Kalkuty. Wspólnie więc zanosimy błaganie o pokój w naszej Ojczyźnie i całym świecie oraz nawrócenie grzeszników. Nie czuję zmęczenia. Pogoda piękna. Radość w sercu. Z żalem żegnamy uroczysce i gościnne Sławatycze, które na długo pozostaną w naszej pamięci. Na chwilę wpadamy do Kodnia.

je wrażenia rodzinie i znajomym. Wierzę w siłę naszej modlitwy. Wierzę, że Matka Boża wysłucha naszych próśb i otoczy płaszczem swoich łask naszą Ojczyznę, doda mądrości rządzącym i ochroni nas przed zamysłami złych ludzi.

PS. Otrzymuję wiadomość od koleżanki. Wspierała nas w Warce, w modlitwie różańcowej w Kościele MB Szkaplerznej. Syn obecny był wśród modlących w Tatrach - nad Morskim Okiem i na Kasprowym Wierchu i dokumentował to wielkie wydarzenie.

Uczestniczka - Krystyna M.

oraz modlitwy prowadziła siostra Bożydara. Podczas długiej podróży prezes Towarzystwa – Danuta Sadowska zapoznała uczestników pielgrzymki z historią ustanowienia Święta Matki Bożej Różańcowej, przebiegiem bitwy pod Lepanto, w której flota chrześcijańska pokonała większą flotę muzułmańską i uratowała Europę przed islamizacją, a także z historią miejscowości: Kozienice, Sieciechów, Sławatycze i Kodnia. Do celu przybyliśmy ok. godz. 10.30.

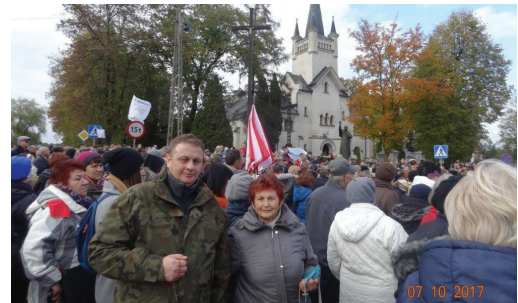
Na miejscu było już wiele autokarów, a kościół p.w. Matki Bożej Różańcowej przepełniony pielgrzymami. W kościele stacyjnym odbyła się adoracja Najświętszego Sakramentu oraz Msza św., podczas której misjonarz-rekolekcjonista wygłosił homilię o pojednaniu narodowym, o zawierzeniu bezgranicznym Bogu, który ma moc przemiany serc. Po nabożeństwie organizatorzy ugościli pielgrzymów kawą, herbatą i ciastem, a godz. 14.00 rozpoczęła się modlitwa różańcowa.

Procesja z licznie zgromadzonym duchowieństwem, siostrami zakonnymi i figurą Matki Bożej Fatimskiej wyruszyła główną ulicą Sławatycz w kierunku przejścia granicznego z Białorusią na rzece Bug. Organizatorzy przygotowali rozważania i oprawę muzyczną.

W trakcie modlitewnego przemarszu figurę Matki Bożej nieśli uczniowie, pracownicy służby celnej i straży granicznej, gospodarze miejsca oraz przedstawiciele przybyłych parafii, siostry zakonne.

Odmawiając cztery części różańca błagaliśmy Matkę Bożą Różańcową o łaskę pokoju dla Polski i świata. Zawierzaliśmy Bożej Opatrzności nasze rodziny i parafie, prosiliśmy o odwagę życia według ewangelii oraz nawrócenie tych, którzy uważają „Różaniec do granic” za modlitwę „kontrowersyjną”.

Czuliśmy się po prostu częścią narodowej wspólnoty, której los Ojczyzny nie jest obojętny. Po zakończonych uroczystościach pojechaliśmy



w bardzo wielu zakątkach kraju brzmi ta sama modlitwa. Po wyjściu z kościoła tworzymy ogromną grupę pielgrzymów.

Czy wiesz, że...?

13. października w 100. rocznicę ostatnich objawień Maryi w Fatimie, modlitwę różańcową na całym terytorium swojego kraju, podjęli Włosi. „Podążając za nauką Maryi, a także za pięknym przykładem braci Polaków”, jak sami piszą. Katolicy z Irlandii, zainspirowani przez Polaków, będą odmawiać różaniec wzdłuż wybrzeży wyspy.

Wszyscy z różańcem w ręku. Młodzi i starzy. Wędrujemy z figurą Matki Bożej Fatimskiej do przejścia granicznego z Białorusią. W obydwie strony jest to około 8 kilometrów. Odmawiamy wszystkie cztery części różańca. Obok mnie idzie małżeństwo z małym dzieckiem. Są z Pruszkowa. Patrzą na nich z czułością. To nasza przyszłość. Koło zabudowań stoją mieszkańcy domów. Przy jednym młody chłopiec z różańcem i światłem. Przy innym stara kobieta, która być może nie miała siły iść z nami. Wszyscy wymawiają słowa modlitwy różańcowej, znanej od pokoleń „Ojcze nasz, „Zdrowaś Maryjo łaski pełna...” Te słowa

Spoglądam na Obraz Matki Bożej Kodeńskiej. Pozdrawiam i do zobaczenia Matko pełna łask. W drodze powrotnej towarzyszą nam radosne nastroje. Dzielimy się wrażeniami, degustujemy wypieki naszych koleżanek, żartujemy. Śpiewamy także pieśni maryjne, odmawiamy Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Zachodzi słońce, zbliża się wieczór. Siostra Bożydara prowadzi wspólną modlitwę dziękczynną za pięknie przeżyty dzień. Śpiewamy pieśń „Zapada zmrok, już świat ukolysany, znów jeden dzień odrzucił nam jak ptak...”. Szczęśliwie dojechaliśmy do Warki. W następnych dniach będę przekazywać swo-

Relacja Druga

7 października 2017r. Święto Matki Bożej Różańcowej. Modlitwa o pokój to główny cel akcji „Różaniec do granic” – wyznaczonej w tym dniu przez świeckich ewangelizatorów. Z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Miasta Warki i Wareckiego Klubu Gazety Polskiej, z naszego miasta udała się 43 osobowa pielgrzymka (w tym 6 osób z pobliskiego Zakrzewa) do Sławatycz, miejscowości położonej przy wschodniej granicy Polski, aby odmawiać różaniec w intencji Polski i Świata. Wyjechaliśmy o godz. 6.30. Duchową opiekę

do Kodnia. Po krótkiej modlitwie u stóp Matki Bożej Kodeńskiej udaliśmy się w drogę powrotną do Warki.

Powrót, już w godzinach wieczornych odbyliśmy w luźnej wesołej atmosferze. Nasze organizatorki (Kazimiera Dąbrowska, Grażyna Kijuc, Danuta Sadowska, Elżbieta Śpiewak) upiekły pyszne ciasta – bardzo nam smakowały. W czasie długiej podróży skracaly czas pieśni religijne i piosenki biesiadne, dowcipy...

Ubogaceni duchowo wracaliśmy w dobrych nastrojach dowodząc, że: jesteśmy „do tańca i do różańca”.

Uczestniczka - Danuta

NADZWYCZAJNY ZJAZD KLUBÓW GAZETY POLSKIEJ W SPALE

W gościnnym COS w Spale, w dniach 13-15 października odbył się Nadzwyczajny Zjazd Klubów Gazety Polskiej.

Tym razem uczestnikami Zjazdu byli Przewodniczący Klubów i ich ścisli współpracownicy. Gośćmi honorowymi byli: Prezes PiS-Jarosław Kaczyński oraz Minister Obrony Narodowej Antoni Macierewicz.

Powstają kolejne Kluby, które chcą pracować dla Polski pod szyldem Gazety Polskiej. Wspólnie zastanawiano się nad otaczającą nas rzeczywistością, m.in. nad stosunkiem władz lokalnych do Klubów oraz potrzebą wzajemnego wsparcia mediów i klubów, zwłaszcza, że w następnych latach odbędą się wybory samorządowe i parlamentarne, których wynik na wiele lat może zdeterminować los następnych pokoleń Polaków. „W wielu miejscowościach kluby „GP” są jedynym forum, na którym rozmawia się w sposób odpowiedzialny o Polsce, a kluby integrują lokalną, patriotyczną społeczność i dają współmieszkańcom bezpośrednio lub pośrednio zachętę do pozytywnego działania.”

Grażyna Kijuc - KGP Warka



W WIELKIM SKRÓCIE

Brytyjskie Muzeum Królewskich Sił Powietrznych (RAF) i gazeta “Daily Telegraph” w plebiscycie wybierały bohatera wystawy na stulecie RAF w 2018r. Plk. Franciszek Kornicki (ur. w 1916r.) zdobył 325 tys. głosów - aż 16 razy więcej niż wszyscy pozostali kandydaci łącznie. Drugie miejsce z 6,3 tys. zajął słynny beznogi as myśliwski sir Douglas Bader (1910-1982). Pułkownik Kornicki jest ostatnim żyjącym dowódcą polskiego dywizjonu lotnictwa z IIWS. Jego podobizna będzie umieszczona w Muzeum RAF w Hendon na ekspozycji z okazji 100-lecia RAF (2018r) - tuż obok myśliwca Spitfire w wersji F Mk.Vb. Można powiedzieć, że jest to zadośćuczynienie za odwołanie polskich lotników z powojennej Parady Zwycięzców w Londynie, na którą mieli przeciwczony szyk przelotu w kształcie napisu POLAND.

6 lipca 2017 Delegacja mieszkańców naszego powiatu wysłuchała na pl. Kasińskich Wystąpienia prezydenta Donalda Trumpa, witany był przez wiwatujący tłum. „Przybyliśmy na spotkanie z polskim narodem z bardzo ważnym przesłaniem: Ameryka uwielbia Polskę, Ameryka kocha Polaków. Poza tym, że Polacy dokonali wiele dla tego regionu, Amerykanie polskiego pochodzenia bardzo wzbogacili Stany Zjednoczone i jestem naprawdę dumny z tego, że poparli mnie w wyborach w 2016 roku. To ogromny zaszczyt stać w tym mieście – pod pomnikiem Powstania Warszawskiego – i zwracać się do narodu polskiego, będąc w Polsce, o jakiej marzyło tak wiele pokoleń: bezpiecznej, silnej i wolnej.”

Dług Grecji w stosunku do PKB rośnie, natomiast pożyczkodawcy liczą zyski. Dzięki pomocy dla Grecji do budżetu Niemiec wpłynęło 1,34 mld euro. Są to odsetki z kredytu udzielonego Grecji w 2010r. (393 mln euro) oraz odsetki z greckich obligacji z lat 2010-2012

(952 mln euro). Obligacje zostały zakupione przez Europejski Bank Centralny, jednak zyski są co roku odprowadzane do banków narodowych. Niemcy pokazują, że państwa nie mają przyjaźni, a jedynie interesy. Pomiedzy 2008 rokiem a 2017, Grecy zmuszeni byli oddać pożyczkodawcom za bezcen aktywa warte dziesiątki miliardów euro. My tez powoli byliśmy wypychani do tego kręgu, ale na szczęście po ostatnich wyborach „dobra zmi-ana” zatrzymała ten proces. Niektórym to baaardzo przeszkadza. Mniejsze opakowania,

11 lipca 2017 r. zmarł Edward Stawicki wieloletni pedagog, wspaniały nauczyciel matematyki, wieloletni Dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 2 im.K.Pulaskiego w Warce. Pochowany został na nowszej części starego wareckiego cmentarza w alei od strony Polnej. Rodzinie zmarłego składam w imieniu całej naszej klasy wyrazy współczucia. Grażyna Kijuc - b.uczennica.

czyli jak ukryć inflację. Zmniejszanie rozmiarów opakowań artykułów spożywczych to zjawisko bardziej powszechne niż zakładamy, a większość w ogóle tego nie zauważa. “Downsizing”, zjawisko zmniejszania porcji jest alternatywą dla podniesienia cen. Zazwyczaj zmiany pozostają niezauważone. Np. “Ptasie mleczko” - Wedel Polska. Kilka lat temu w opakowaniu 500 g, ale z czasem liczba czekoladek w pudełku zmniejszała się. Najpierw 450 g, a obecnie 380 g. Cena jednak się nie zmieniała. Kto zauważył tabliczkę czekolady ważącą 90g, zamiast 100g. Ser żółty w plastrach o wadze 135g, zamiast 150g. Inflacja nie objawia się zwiększoną ceną na półkach, ale mamy mniejszą objętość opakowań. Za tę samą

ilość produktu zapłacimy więcej. Jest to skoordynowana polityka największych korporacji. Naprawa Polski trwa.

1. Reforma emerytalna – od 1.X.2017r. polski rząd dał Polakom prawo wyboru. Jeżeli ktoś będzie chciał pracować dłużej, będzie mógł to robić. Przywracając wiek emerytalny do 60 lat dla kobiet i 65 dla mężczyzn, przywrócono nam godny wybór.
2. Ustawa dezubekacyjna – od 1.X.2017r, obejmie wyłącznie byłych funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, a nie byłych funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Znosi przywileje związane z pracą w aparacie represji PRL. Obniża emerytury i renty za okres “służby na rzecz totalitarnego państwa” od 22.VII. 1944 r. do 31VI.1990 r. Maksymalna emerytura dla tych osób nie będzie mogła być wyższa niż średnie świadczenie w ZUS (emerytura - ok. 2 tys. zł, renta - ok. 1,5 tys. zł, renta rodzinna - ok. 1,7 tys. zł).
3. Reforma edukacyjna – wystartowała 4.IX.2017r. Zmienia oświatę na lepszą, nowocześniejszą, innowacyjną a 12 lat nauki jest dobrze rozdysponowane i skupia się na edukacji szkolnej i przygotowaniu ucznia do egzaminu dojrzałości. Podstawy edukacji, odpowiadają potrzebom edukacyjnym XXIw. System edukacji bierze odpowiedzialność za ucznia. Poprzednio pierwszy rok liceum był kontynuacją gimnazjum, a na maturę uczniowie uczyli się półtora roku. Stąd kwitł wielki rynek korepetycyjny – podobno wart 4 mln zł. Zostają reaktywowane szkoły zawodowe czyli szkoły branżowe, które powracają do oparcia nauki o praktykę. Specjaliści są coraz bardziej oczekiwani przez resorty gospodarcze. Siódmoklasista powiedział mi „Ciociu – kłamali, że nie będzie podręczników, że nauczyciele stracą pracę. Dostaliśmy podręczniki za darmo, ale mamy się nimi dobrze opiekować bo mają być używane przez uczniów przez 3 lata. A nasza Pani dyrektor szuka

nauczycieli i przyszykowała dla nas wyposażone pracownie: chemiczną i fizyczną. 4. Reforma sądownictwa – rozpoczęta, ale jeszcze nie zakończona. Jest wielki opór materii sterowany wg rzuconego wcześniej hasła przez totalną opozycję – „ulica i zagranica”.

3.października 2017 roku skorzystałam z ogłoszonego publicznego zaproszenia na wspólne posiedzenie Komisji przed planowaną sesją 5.X.2017r zainteresowana dwoma tematami, z którymi nasze TMMWarki zwracało się do Rady Miejskiej. Mimo rozpatrywania tych spraw nie otrzymaliśmy osobistego zaproszenia na to posiedzenie. Pierwsza sprawa to stopień wojskowy Piotra Wysockiego umieszczony na pomniku przy Dworku na Długiej. Wszyscy mówią o Piotrze Wysockim jako pułkownikowi natomiast na pomniku użyto stopnia major. Po długiej dyskusji, podjęto decyzję o zwróceniu się do prawnika o sposób rozwiązania tego „zamieszania”. Drugą sprawą było „rozważanie nadania nazwy parku przy ul. Franciszkańskiej”. Sprawa ciągnie się od przynajmniej 3 lat, gdy nasze TMMWarki odnalazło w Archiwum w Grodzisku Mazowieckim protokołu Rady Miejskiej z III.1932r o nadaniu mu tyt. „imienia Józefa Piłsudskiego”. Z wielkim uporem sprawa jest systematycznie przesuwana z roku na rok. Obecnie podobno są inne propozycje. Na moje stwierdzenie, że jeżeli to miejsce ma już nadaną przez Radę swoją nazwę to jak można rozpatrywać ponowne nadanie innej nazwy. Otrzymałam odpowiedź, że w kompetencji Rady jest odwoływanie i ponowne nadawanie nazw m.in. też i parków. Są podobno złożone jeszcze 3 inne propozycje lecz nie podano, kto je złożył. Wg mnie ta sprawa też powinna być rozpatrzona przez prawnika, ale takiej decyzji nie podjęto. A podjęcie w 1932r przez szanowanych mieszkańców Warki działających wtedy w Radzie np.

nowe echo Warki

p. Janusa czy p. Krawczyka (kronikarza Warki), określone zostało przez Pana Burmistrza, jako decyzja „podlizywania się władzy”. Nasze Towarzystwo określono jako jakąś grupę 20 osób, która jest tylko jednym ze zgłaszających się w sprawie nazwy parku miejskiego. Pan Burmistrz zaproponował plebiscyt na nazwę parku. Mnie natomiast ciekawi jakie wtedy będzie uzasadnienie odwołania Uchwały z 1932r.

“Dla uczczenia przypadającej w 2018 roku setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości w Ministerstwie Obrony Narodowej został opracowany program „Kolumny Niepodległości”. Założeniem przyjętego programu jest wybudowanie w miejscach szczególnych dla historii Polski okolicznościowych memoriałów w formie kolumn. Chcemy w ten sposób upamiętnić wysiłek Polaków, dzięki którym dziś możemy cieszyć się wolnością. Chcemy oddać hołd tym, których nazwiska znamy, ale też bezimiennym bohaterom naszej historii. Chcemy przypomnieć o historii lokalnych społeczności, dzięki którym dziś cała Ojczyzna może cieszyć się niepodległością. Minister Obrony Narodowej Antoni Macierewicz powiedział: *Szanujemy niepodległość i chcemy przypominać wszystkim i wszędzie, jak jest ona dla nas ważna*”. więcej na: <http://niezalezna.pl/207000-mon-rusza-z-programem-kolumny-niepodleglosci>

D.Sadowska
Prezes TMMWarki

Związek Kombatantów RP i BWP
Koło w Warce
składa bliskim
wyrazy współczucia z powodu śmierci
Wiktorii Nowak
wieloletniej zasłużonej członkini
podopiecznej naszego Koła.
Wiktoria Nowak
do ostatnich dni swojego życia
sprawowała funkcję
w Zarządzie Koła oraz aktywnie
uczestniczyła w jego działalności.

Cześć Jej Pamięci!

Czy wiesz, że...? 160 lat temu, 27 października, wrócił do Warki z zesłania Piotr Wysocki przywódca Powstania Listopadowego. Nie wolno mu było wjeżdżać do Warszawy więc postanowił wrócić do swojego rodzinnego miasta.

Silva Rerum (Las Rzeczy) – według Wikipedii “ Sylwa (łac. silva rerum = dosł. las rzeczy) – forma piśmiennictwa popularna w okresie staropolskim, zwłaszcza w kręgach szlacheckich, wywodząca się m.in. ze zbioru Silvae rzymskiego poety Stacjusza, obejmująca niejednorodne formalnie teksty zapisywane “na gorąco” i wyróżniające się różnorodną tematyką. Sylwy staropolskie przybierały postać dwoistą – były poetycko-filozoficznymi “wirydarzami”, “ogrodami”, “hortulusami”, czyli zbiorami, w których obok prozaicznych zapisków z życia codziennego autora rękopisu przeważały teksty o charakterze literackim bądź refleksyjnym. Sylwy były również zwane “Bibliami domowymi”, pośród wielu zapisków o charakterze informacyjnym (np. narodziny członków rodziny, śmierci, wydarzenia w okolicy, wyniki sejmów i spotkań samorządowych) znajdowały się również zapisy literackie. Sylwy były również zbiorami zasłyszanych dowcipów czy też przepisów kulinarnych. Dzięki sylwom zachowały się wiersze m.in. Daniela Naborowskiego i J.A. Morsztyna. Mogą znaleźć się w niej nie tylko wspomnienia o ślubach czy narodzinach, ale także pamiętki, np. pukle włosów. Bardzo często umieszcza się również drzewo genealogiczne rodu (rodziny). Literatura sylwiczna bywa też pisana w okresie postmodernizmu. W praktyce oznacza wymieszanie gatunków literackich, zmienność poetyki i nastroju, stosowanie stylizacji i cytatów, dodatków graficznych. Ich wielowątkowość zahacza często o elementy autobiograficzne. Polskim przykładem tego typu twórczości są niektóre książki Tadeusza Konwickiego, np. Kalendarz i klepsydra, czy Dzienniki Edwarda Stachury.” Tak nazywano rozmaite almanachy naszych przodków, mieszkańców Rzeczypospolitej Obojga Narodów, zbiory zapisków o szlacheckim życiu, pamiętniki, notatki z podróży, przepisy i recepty na wszystko i relacje z ważnych wydarzeń. / red/